Nr 277. Kraków, Piątek 2 Grudnia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.694.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa**: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Ungera** i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannebeeg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h. od wiersza. — **Załączniki** do „**N. Reformy**" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie pierwszy arkusz wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bolesławity p. t. „Para czerwona".

Czeki pocztowe na prenumeratę załącza administracya „Nowej Reformy" jedynie z końcem każdego kwartału.

Koncentracya stronnictw opozycyjnych.

Mamy do czynienia z faktem, bądź co bądź w obecnym okresie walk i przewrotów w cesarstwie rosyjskiem bardzo doniosłym. Oto najwybitniejsze stronnictwa opozycyjne i rewolucyjne w Rosyi utworzyły pewien rodzaj koncentracyi politycznej, — a do stronnictw tych przyłączyła się także polska „Liga Narodowa".

Krakowski „Naprzód" ogłasza protokół ze zjazdu i narad „skoordynowanych" — jak się wyraża — stronnictw. Z protokółu tego, jak przypuszczamy, w autentycznej podanego formie przez organ polskiej partyi socyalistycznej, przytaczamy następujące szczegóły:

Z inicyatywy kilku członków finlandzkiej partyi oporu czynnego następujące grupy i organizacye otrzymały zaproszenie na ogólną naradę, w celu omówienia środków możliwej koordynacyi działania, skierowanego do celów, któreby się mogły stać wspólnymi dla wszystkich tych organizacyj:

1) Socyalno-demokratyczna robotnicza partya Rosyi, 2) Partya socyalistów-rewolucyonistów, 3) Polska partya socyalistyczna, 4) Ogólny żydowski związek robotniczy (Bund), 5) Socyalna demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, 6) Polska socyalna partya „Proletaryat", 7) Litewska socyalno-demokratyczna partya, 8) Łotewska socyalno-demokratyczna partya robotnicza, 9) Związek socyalnych demokratów łotewskich, 10) Finlandzka partya robotnicza, 11) Ukraińska partya socyalistyczna, 12) Ukraińska partya rewolucyjna, 13) Gruzińska partya socyalnych federalistów-rewolucyonistów, 14) Ormiańska socyalno-demokratyczna organizacya robotnicza, 15) Białoruska rewolucyjna „Hromada", 16) Ormiańska federacya rewolucyjna, 17) Grupa konstytucyonalistów rosyjskich, 18) Polska Liga narodowa, 19) Finlandzka partya oporu czynnego.

Z pomiędzy grup wymienionych, które pierwotnie zgodziły się w zasadzie na wzięcie udziału w konferencyi, zjawili się delegaci ośmiu organizacyj: Partyi socyalno-rewolucyjnej, P. P. S., Łotewskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej, Gruzińskiej partyi socyalnych federalistów-rewolucyonistów, Ormiańskiej federacyi rewolucyjnej, polskiej Ligi narodowej, Finlandzkiej partyi oporu czynnego i Konstytucyonalistów rosyjskich. Trzy organizacye: (S. D. P. R. Rosyi, S. D. K. P. i L. i R. U. P.) przysłały motywowane zawiadomienia o cofnięciu się od udziału w konferencyi. Reszta grup z przyczyn, konferencyi na razie nieznanych, nie przysłały na czas swych delegatów.

Jako „kierownicze swoje motywy i zasady" uznała konferencya „faktyczną dezorganizacyę istniejącej władzy i zwyrodnienie" panującego w Rosyi systemu, skutkiem czego „likwidacya jego staje się aktualną i palącą". Stąd potrzeba „skoordynowania rozmaitych grup, walczących z tym systemem". — Dla ominięcia zasadniczych sprzeczności, dzielących skoordynowane partye, a wyjaśnienia ich punktów wspólnych, starała się konferencya „ustalić minimum wspólnych obrad i celów", wchodzących już obecnie w skład programów dotyczących stronnictw, a równocześnie „dojść do zgody konkretnej w niektórych, będących na dobie, kwestyach walki politycznej". Zebranie starało się też, z tej wychodząc zasady, ustalić zgodne zapatrywania w następujących trzech kwestyach:

1) W sprawie reorganizacyi politycznej udało się stwierdzić, że wspólnym celem walki może być nietylko obalenie samowładztwa, ale także dążność do zrealizowania reorganizacyi politycznej w duchu demokratyzmu. Za dowód namacalny wspólnego dążenia partyj do demokratycznej reorganizacyi politycznej, służy stwierdzenie przez konferencyę wspólnego wszystkim, biorącym w niej udział partyom, przekonania, że zasadą podstawową reprezentacyi ludowej powinno być powszechne prawo wyborcze.

2) Co się tyczy kwestyi narodowościowej to stwierdzono wspólną chęć zastosowania idei demokratycznej także do ustalenia wspólnego poglądu na rozwiązanie tej kwestyi. Zebranie uznało za możliwe stwierdzić, że wszystkie, biorące udział w konferencyi partye, godzą się przy rozstrzyganiu kwestyi narodowościowej na punkcie przyznania każdej narodowości prawa do stanowienia o swym losie (samoopredielenja) i do zagwarantowanej ustawami wolności rozwoju narodowego. Zebranie jednogłośnie uznało, że system obecny nie jest organizacyą pokojowej wspólnej pracy kulturalnej rozmaitych narodowości, lecz organizacyą gwałtu, jednakowo ciążącego wszystkim narodowościom. Walka z dążnościami rusyfikatorskiemi, znieprawiającemi już same podstawy życia publicznego kresów i z wzniecaniem nienawiści narodowej, powinna być postawiona na równi z walką przeciwko zaborczej polityce zewnętrznej, ponieważ tak jedno jak i drugie jednakowo ma na celu odwrócenie uwagi opinii publicznej od kwestyj polityki wewnętrznej, ażeby bogdaj choć trochę przedłużyć istnienie obecnego systemu.

3) W kwestyi sposobów działania stwierdzono naturalnie przedewszystkiem tę rozmaitość zgromadzeń, która wypływa z różnorodności ich charakteru, składu, zadań i warunków działalności; ale jednocześnie stwierdzono i to, że właśnie ta różnorodność, w pewnej mierze może stanowić warunek ogólnego powodzenia i że, skutkiem tego, w danym wypadku zupełna wolność działania wszystkich partyj nietylko nie staje w sprzeczności, ale przeciwnie znajduje się w zupełnej harmonii z ich zamiarami działania skoordynowanego. Za pierwszy a nader ważny krok na drodze takich działań skoordynowanych konferencya uznała już samo ogłoszenie obecnego protokółu narady reprezentowanych na niej organizacyj.

W celu nadania postanowieniom zebrań jeszcze większej publiczności, konferencya opracowała też krótką deklaracyę wspólnych zasad dla partyj, biorących w konferencyi udział. Deklaracya ta ma następujące brzmienie:

„Zważywszy,

1) że system samowładczy jest fatalną zaporą dla postępu i dobrobytu tak narodu rosyjskiego, jak i wszystkich innych narodowości, uciskanych przez rząd carski, i stanowi, przy obecnym stanie kultury, niedorzeczny i szkodliwy anachronizm;

2) że walka z tym systemem mogłaby być prowadzona z daleko większą energią i większem powodzeniem, gdyby działanie rozmaitych partyj opozycyjnych i rewolucyjnych, tak rosyjskich, jak i nierosyjskich, było skoordynowane;

3) że chwila obecna specyalnie sprzyja skoordynowanemu działaniu wszystkich tych partyj przeciwko rządowi samowładnemu, zdyskredytowanemu i osłabionemu okropnemi skutkami wywołanej przez jego awanturniczą politykę wojny — przedstawiciele Konstytucyonalistów rosyjskich, Polskiej Ligi Narodowej, Polskiej Partyi Socyalistycznej, Partyi Socyalistów-rewolucyonistów, Gruzińskiej partyi socyalistów-federalistów-rewolucyonistów, Ormiańskiej federacyi rewolucyjnej i Finlandzkiej partyi czynnego oporu, zgromadziwszy się na konferencyę organizacyj opozycyjnych i rewolucyjnych, postanowili jednogłośnie złożyć w imieniu wszystkich tych organizacyj następujące oświadczenie:

Żadna z reprezentowanych na konferencyi partyj, łącząc się dla działań skoordynowanych, ani na chwilę nie myśli przez to wyrzec się jakichkolwiek punktów swego programu albo taktycznych sposobów walki, odpowiadających wymaganiom, siłom i położeniu tych żywiołów społecznych, klas lub narodowości, których interesy reprezentuje.

Ale jednocześnie wszystkie te partye stwierdzają, że następujące zasady podstawowe i żądania są uznawane jednakowo przez wszystkie:

1) Zniesienie samowładztwa; odwołanie wszystkich zarządzeń, naruszających prawa konstytucyjne Finlandyi;

2) Zastąpienie ustroju samowładczego przez wolny system demokratyczny na podstawie powszechnego głosowania;

3) Prawo narodowości stanowienia o swym losie (samoopredielenie), zagwarantowana ustawą wolność rozwoju narodowego wszystkich narodowości; usunięcie gwałtu rządu rosyjskiego względem poszczególnych narodowości.

W imię tych zasad podstawowych i żądań, reprezentowane na konferencyi partye połączą swe usiłowania w celu przyspieszenia nieuniknionego upadku absolutyzmu, przy którym jednakowo są niemożliwe do osiągnięcia wszystkie te dalsze różnorodne cele, jakie stawia sobie każda z tych partyj."

Największą chyba dla całej Polski niespodzianką będzie udział Ligi narodowej w tej koncentracyi stronnictw opozycyjnych i rewolucyjnych. Wprawdzie komitet centralny Ligi starał się przygotować opinię publiczną na ten swój hazardowny zwrot taktyczny, oświadczając w ostatnim swoim komunikacie z dnia 20 listopada b. r., że Liga dążyć będzie odtąd „do zbliżenia się i porozumienia zarówno z opozycyą rosyjską, jak z odrębnemi ruchami narodowemi", — ale nikt nie przypuszczał, że zapowiedziana w owym komunikacie „koordynacya działań" tak szybko się dokona.

Z łatwo zrozumiałych powodów w protokole obrad zjazdu „skoordynowanych stronnictw" nie ogłoszono ani daty, ani miejsca odbytej konferencyi. Atoli z całej stylizacyi ostatniego komunikatu Ligi Narodowej i niektórych jego wyrażeń, powtórzonych niemal w dosłownem brzmieniu w protokole zjazdu stronnictw „skoordynowanych" wnosićby można, że w chwili wydania ostatniego komunikatu Ligi „koordynacya" stronnictw opozycyjnych była już prawdopodobnie faktem dokonanym.

Przyłączenie się „Ligi Narodowej" do koncentracyi stronnictw opozycyjnych i rewolucyjnych w Rosyi, zdumiewa ze względu na dotychczas znany program stronnictwa, którego Liga była wyrazem. Stało ono zawsze dotąd na dyametralnie przeciwnem stanowisku od socyalnej demokracyi, z którą nieraz zacięte staczało harce. Toby jednak nie przemawiało jeszcze przeciw „koordynacyi", — bo dla wspólnego działania poświęcić można niejedno nieporozumienie i starcie z ubiegłych czasów; nie wolno atoli i wtedy nawet poświęcać zasad politycznych, jeżeli stronnictwo nadal chce pozostać sobą.

I przyznać trzeba, że wszystkie „skoordynowane" stronnictwa opozycyjne wyszły, wedle brzmienia powyżej zamieszczonego protokółu, pod tym względem obronną ręką. „Deklaracya" ich głosi takie zasady, że każde z nich może się do nich przyznać, nie naruszając swej przeszłości, zasad, swoich programów. Czy Liga Narodowa może to o sobie powiedzieć? Wysuwała ona zawsze na plan pierwszy integralność i odrębność ziem polskich i to nietylko pod narodowym, lecz także pod terytoryalnym względem. Cóż się stało z tą zasadą Ligi? Pominięcie jej w „deklaracyi" skoordynowanych stronnictw byłoby jeszcze mniej w oczy bijącem, gdyby nie zastrzeżenie, w punkcie pierwszym zawarte, że stronnictwa dążyć będą do odwołania wszystkich zarządzeń, naruszających prawa konstytucyjne Finlandyi.

O Królestwie Polskiem, mającem chyba starszą od Finlandyi konstytucyę, i straszniej nękanem od Finlandyi wyjątkowemi zarządzeniami, — niema w całym protokóle ani słowa wzmianki. Prawa Finlandyi nie mogły pomieścić się w ogólnem określeniu przyszłej konstytucyi rosyjskiej, w postanowieniach o wolności narodowej, lecz dla terytoryalnie i liczebnie bez porównania większej, a historycznie od Finlandyi starszej Polski — brakło miejsca. Postulaty jej wtłoczono w ramy tesame, jakie zostawiono Ormianom i Gruzyjczykom.

Finlandczycy, którzy dali inicyatywę do zjazdu i zdaje się, obok grup socyalistycznych, najsilniejszy wywierali wpływ na jego uchwały, zrozumieli, że przy powszechnem głosowaniu kierownicza rola polityczna pozostanie zawsze w ręku narodu rosyjskiego. Dlatego nie poprzestali na postanowieniu punktu 3) deklaracyi, że „każda narodowość będzie mieć prawo stanowienia o swoim losie" — lecz zastrzegli w osobnej klauzuli odrębność praw Finlandyi. Liga Narodowa natomiast zgubiła się formalnie w tych uchwałach. Bez jej udziału brzmiałyby one niezawodnie taksamo.

Za zasadę obrad swoich i uchwał uznały sprzymierzone stronnictwa, że pominą w nich różnice polityczne, oprą się na wspólnych punktach swoich programów. Stąd wniosek, że i wszechpolska Liga Narodowa uznaje powszechne prawo głosowania, a nie uznaje dla Polski tych praw i walki o nie, jakie podkreślono w zastosowaniu do Finlandyi.

Ten krok „Ligi Narodowej" nie jest tedy pozbawiony, już w tem pierwotnem swojem stadyum, w oczy bijących, politycznych błędów. Za następstwa ich spadnie wielka odpowiedzialność na komitet centralny „Ligi", który zdał sobie chyba sprawę z tego, że podejmując akcyę tej doniosłości narodowej, wchodzi wprawdzie w „koordynacyę" z opozycyjnemi i rewolucyjnemi partyami — równocześnie atoli oddalić się może od innych, własnych stronnictw narodowych, które dyktatury „Ligi" i jej arbitralności w zasadniczych sprawach narodowych nie mają powodu uznawać.

Zachodzi też poważna obawa, że teraz dopiero wytworzą się i zaostrzą wśród ludności polskiej w zaborze rosyjskim silne antagonizmy polityczne. Postąpienie Ligi wyzyska w pierwszym rzędzie partya ugodowa w sposób sobie właściwy, w kierunku spotęgowania służalczości dla rządu rosyjskiego, wzmocnienia reakcyi.

Przeczuwała ona widocznie, co się święci, bo już pod datą 29 z. m. doniósł z Warszawy korespondent „Dziennika Poznańskiego", że hrabiowie Adam Krasiński i Józef Potocki udali się do Petersburga celem uzyskania jakimbądź sposobem audyencyi u cara, aby mu wytłomaczyć, że zamieszki warszawskie, mające charakter socyalistyczny, nie wyszły wcale z łona społeczeństwa polskiego, które tak z ruchem jak z ogólnemi celami socyalizmu nie ma nic wspólnego.

O traktat handlowy z Niemcami.

Przerwanie układów traktatowych między Austro-Węgrami a Niemcami wywołało niemałą sensacyę w świecie politycznym. Odkąd kwestye ekonomiczne zaczęły wywierać decydujący niemal wpływ na stosunki międzynarodowe, nie było wypadku, iżby między państwami, złączonemi sojuszem politycznym, toczyła się walka handlowo-cłowa. I w tym wypadku wprawdzie widmo takiej walki jest jeszcze na bardzo dalekim planie, jednakże już sam fakt, że się wogóle wyłonić mogło, że mimo niezwykle ścisłego przymierza politycznego, nie można było osięgnąć ściślejszego związku ekonomicznego jest rzeczywiście wypadkiem niezwykłym, anormalnym.

Zdaje się też, że w Berlinie takiego wyniku rokowań wcale się nie spodziewano. Gdyby bowiem miarodajne czynniki w rządzie Rzeszy niemieckiej były się liczyły z tego rodzaju możliwością, nie byłyby zapewne przedsięwzięły tak wyjątkowego kroku, jakim było wysłanie do Wiednia drugiego z rzędu najwyższego dygnitarza państwa, zastępcy kanclerza, hr. Posadowskyego. To też fiasco tej nadzwyczajnej misyi sprawiło w Berlinie wręcz przykre wrażenie. Przebija się ono z głosów całej prasy berlińskiej, tak półurzędowej, jak i niezależnej.

Zakłopotania, które okazuje w tej sprawie prasa berlińska, bynajmniej nie podzielają dzienniki wiedeńskie. Przeciwnie, w ich artykułach, omawiających przerwanie układów, dostrzedz można nawet pewne objawy zadowolenia z takiego obrotu sprawy. Stwierdzają one z rzadką jednomyślnością, że wina w tym wypadku spada wyłącznie na Rzeszę niemiecką. Nawet „Neue

---

Iwan Wazow.

Wojewoda Sławczo.

Opowiadanie.

Z bułgarskiego przełożyła
Józefa z Zagórowskich Ancowa.

6 (Ciąg dalszy)

Nazajutrz wielkie wzburzenie panowało w całej wsi. Rozbiegła się wieść, że czorbadżija Nedio został uprowadzony do lasu przez rozbójników. Uprowadzili go śpiącego z domu. Nikt nie wątpił, że to była robota Sławcza. Wieśniacy w głębi duszy byli zadowoleni, że ich Sławczo uwolnił od takiego prześladowcy. Lecz co z tego wyniknie? Czy żandarmi nie wrócą znowu do wsi, aby prowadzić śledztwo, wiązać i niszczyć wszystko? Strach i niepokój wzrastał z każdą chwilą. Strach ten powiększył się jeszcze, gdy się przekonano, że to nikt inny, tylko Sławczo, sam Sławczo, był we wsi ze swoją drużyną tej nocy.

Nad brzegiem Ogosty, na skraju wsi, spostrzeżono jednę z wielkich kamiennych płyt poruszoną, pod nią wykopaną wielką dziurę, a na świeżo poruszonej ziemi znaleziono kilka srebrnych i złotych monet.

Widocznie w tem miejscu była zakopana widyńska kasa, którą dopiero teraz Sławczo wydostał.

W domu Nedia zapanowała rozpacz. Ale też tylko w jego domu płakali. Cała wieś była uradowana zniknięciem Nedia.

— Jeśli wpadł on w ręce Sławczy, to nie ujdzie z życiem — mówili wieśniacy.

— Wielkie nieszczęście, to dawno mu się należało.

— Niech Bóg dopomaga takim junakom, jak Sławczo. Nosił wilk owce, ponieśli i wilka. Dobry z niego majster.

Inni znowu mówili:

— Co prawda, to Nedio był gorszem zwierzęciem od Turków; lepiej, że Sławczo jego sprzątnął, niż dziesięciu Turków.

W ten to sposób objawiała się radość, wywołana nieszczęściem Nedia. — Upłynęło wiele czasu, a nikt nie wiedział, co się z nim stało. Kmet zawiadomił władzę w Berkowicy o zniknięciu Nedia; żandarmi przyszli do wioski, badali wszystkich, szukali wszędzie, przetrzęśli całą okolicę. Nigdzie ni śladu nie znaleźli. — Wkońcu władza zaprzestała śledztwa, mówiąc sobie:

— Nie warta tak się trudzić dla jednego parszywego giaura.

W dzień św. Petka był wielki praznik w Bielomelu. Horo *), barwny łańcuch kobiet, dziewcząt i młodzieńców-junaków, strojnych w kwiaty, pióra i wstęgi, kołysał się w takt muzyki, na rozległej równinie, przed domem Nedia.

Dwie kobzy jęczały, a wesołość młodzieży nie miała granic. Gromady wieśniaków otaczały tańczących, nie brakło ich i wewnątrz koła; przypatrywali się oni z zadowoleniem zarumienionym od tańca szczęśliwym dziewczętom.

Z błękitu niebios padały ciepłe, ożywcze promienie słońca, jakby wiosenne, napełniając przyrodę i wszystkich, którzy zdolni byli odczuć to i zrozumieć radosnem drżeniem. Na ciemnym lazurze nieba rysowały się na dalekim widnokręgu wysokie szczyty Starej Planiny. Na stokach gór pożółkłe pastwiska spoczęły w blaskach cudnego jesiennego słońca.

Niżej rozpościerały się wzgórza zalesione, widać było czerwone, więdnące buki, ciemnozielone jeszcze dęby, ozłocone jasnemi promieniami słońca, pokryte lekką, opalową mgłą, co robiło wrażenie czarodziejskich obrazów.

Na północ, poza wsią, wznosiły się nagie pagórki, tęskne i milczące, nieocienione ani jednem drzewkiem; robiły one wrażenie jakichś istot bezdomnych, spoglądających z zawiścią na wspaniałe szaty towarzyszów. Żadnego nie ujrzysz na nich znaku życia. Jakieś stado owiec błąka się po nich, lecz z daleka robi ono wrażenie rozrzuconych kamieni.

A przed domem Nedia „horo" trwa dalej coraz żywsze, coraz weselsze. Kobzy umilkły, „horo" kołysze się w takt pieśni.

Wszystkie dziewczęta śpiewają tę pieśń, bo pieśń ta jest nową; wszyscy rozumieją jej znaczenie, wszyscy się nią zajmują. Tak, pieśń ta jest nową. Oto jej treść:

Rano dziś wstała Wełkana
W ten jasny dzień, Jerzego dzień.
Zamiotła swoje podwórze
I na Bałkany spogląda.
I głośno z sobą tak gwarzy
„Czy kto gdzie widział, lub słyszał,
By dziewka była wojewodą
Nad siedmdziesięciu junakami,
Nad siedmdziesięciu i siedmiu.
Powiedła Wełkana junaków,
Gdzie szumią lasy zielone,
Pod wielkie buki zielone,
Nad sine wody toczone.
Wełkana mówi Sławczowi:
— O, Sławczo, mój ty chorąży
Niech cię też o coś zapytam,
A ty mi prawdę odpowiedz:
Czemu się sierdzą junacy
Sierdzą i do mnie nie mówią?
Sławczo Wełkanie odpowie:
— Wełkano, ty białogłowe,
Jeśli mnie pytasz odpowiem,
Odpowiem nie si nie kłamiąc,
Przed tobą kłamstwa bo niema.
Wczoraj Wełkano słyszałem
Jak jeden mówił drugiemu
Nie chcemy dziewy-wojewody.
Niewiasta nożem nie władnie.
Ni głowy uciąć nie umie.
Nie chcemy dziewy-wojewody".
Wełkana rzecze Sławczowi:
— O, Sławczo, mój ty chorąży
Wiesz gdzie ta jama głęboka,
W niej siedzi czarny ten Nedio.
Czart Nedio, ludzka pijawka.
Pijawka gorsza od Turka.
Minęło już z górą lat siedm,
Teraz już ósmy upływa,
Jak Nedio w jamie przebywa.
Związany w ciężkie łańcuchy.
Idźże mi, Sławczo, wydobądź
Nedia, tę ludzką pijawkę
Pijawkę, gorszą od Turka,
Niech widzą tutaj junacy
Czy może twoja Wełkana
Odrąbać głowę człowieczą,
I wojewodą być waszym.

Czy skończyli, czy nie skończyli pieśni, jakieś przerażenie opanowało tańczących, łańcuch koła się zerwał.

Wszyscy utkwili oczy w środek koła, gdzie wśliznęło się siedmiu czy ośmiu tancerzy i za ręce się chwyciło. Byli to również wieśniacy; jeden z nich był olbrzymem a drugi kompletnie bez zarostu.

— To Sławczo! — przeleciał szmer przez tłumy.

— Wełkana! — szeptem dodali zebrani.

— Sławczowa drużyna tutaj! — wołano już głośno.

Tańczący na chwilę się zatrzymali, lecz nie przerwali koła. Nikt nie miał odwagi zerwać go, usunąć się. Zamieszanie takie trwało mgnienie oka. Koło poruszyło się nanowo, pieśń płynęła dalej, dobiegając do krwawego rozwiązania.

I horo toczyło się, niczem niepowstrzymane, jakby pijane. Oczy wszystkich wieśniaków utkwiane były w legendową parę, jakby zaczarowane.

Nie mogli się dość napatrzeć, dość nadziwić Wełkanie, której cała postać wyrażała srogość i dzikość. Trudno ją było poznać w męskiem ubraniu, za pasem długi jatagan o rękojeści z kości słoniowej i para gwintowanych pistoletów.

— Jaka z niej strojnisia — wołali wieśniacy.

Z pomiędzy dziewcząt i kobiet nie było ani jednej, którąby skrycie nie zazdrościła Wełkanie i nie pragnęła być na jej miejscu.

Tancerze upadali ze zmęczenia. — Horo się skończyło. Wieśniacy otoczyli zwartem kołem Sławczę i Wełkanę wraz z całą ich drużyną. Jeden przez drugiego ściskali za ręce junaków, witając się z nimi. Przyniesiono konewki z winem, pito wspólne zdrowia, junacy pobratali się z wieśniakami, nastała wielka radość. — O niebezpieczeństwie wszyscy zapomnieli, oddając się braterskiej radości.

Szał jakiś, upojenie ogarnęło wszystkich, nie z wina, bo kobiety wina nie piły, lecz z jakiejś niepojętej, dziecinnej radości z powodu tego nieoczekiwanego, a jednocześnie tak niebezpiecznego spotkania. Nikt nawet nie przypuścił, aby ktoś mógł zdradzić lub donieść Turkom. Zdawało się im, że gdy ze wsi zniknął czorbadżija Nedio, to wraz z nim zniknęło wszystko złe. Nedio zabity — i wszystko złe zabite. Zresztą i tak, chociaż nie widzieli Sławczy na oczy, choć nic nie zawinili, Turcy bili ich, wiązali, męczyli... Gdyby nie Nedio, niktby nie donosił o wszystkiem rządowi. Wieśniacy więc uspokojeni, nie lękając się nawet cienia zdrady, upojeni byli radością.

Tylko czeladź Nedia była w rozpaczy. Co teraz będzie, gdy Sławczo przyszedł?

(Dok. nast.)

---

*) Horo, taniec narodowy Bułgarów, w którym wszyscy, trzymając się za ręce, tworzą wielkie koło i w takt jednostajnej muzyki tańczą to w prawo, to w lewo (Przyp. tłom.).

„Freie Presse", która do ostatniej chwili podniecała nadzieje, że porozumienie jednak zostanie osiągnięte, zarzuca dziś rządowi niemieckiemu bez ogródki, iż usiłował wyzyskać trudne położenie wewnętrzne monarchii austro-węgierskiej. W Berlinie — pisze organ z Fichtegasse — mniemano widocznie, że państwo, którego oba parlamenty niezdolne są do pracy, w którem walka narodowościowa wytworzyła już groźny niemal stan rozstroju, przyjmie wszelkie warunki, jakie mu przedłożone zostaną, ażeby przynajmniej na zewnątrz uniknąć nowego kłopotu. Nadzieja ta zawiodła, a tak samo chybiła druga, tradycyjna już niemal, spekulacya rządu niemieckiego, polegająca na wygrywaniu interesów węgierskich przeciwko austryackim. Obecnie bowiem, z niemałem zapewne zdziwieniem, hr. Posadowsky spotkał się z zupełną jednomyślnością dra Koerbera i hr. Tiszy. Inaczej atoli być nie mogło i nie może. „Neue Freie Presse" oznacza krótko stosunek ustępstw wzajemnych w tych rokowaniach, jako 1 do 6. Za jedno ustępstwo, uczynione Austro-Węgrom, rząd niemiecki żądał od nich aż do 6 ważnych ustępstw. Na traktat, oparty na tego rodzaju nierównomierności obustronnych warunków, nie mogły się zgodzić ani wspólny rząd austro-węgierski, ani rządy obu części monarchii. Ta dziwna pretensya sprzymierzonego rządu niemieckiego — pisze „Neue Freie Presse" dalej — sprawiała w miarodajnych kołach wiedeńskich wręcz przykre wrażenie. Przyjęcie jej równałoby się klęsce a nawet bolesnemu upokorzeniu monarchii austro-węgierskiej. Gdy więc Niemcy od swoich warunków odstąpić nie chciały, sprawa inaczej zakończyć się nie mogła.

Podobnie wyraża się kilka innych dzienników wiedeńskich. Odprawa z tej strony, zwykle tak uległej dla najdalej sięgających żądań berlińskich, przekona chyba hr. Buelowa, że w tej sprawie jednak stanowczo przeholował, że daleko jeszcze do tego, iżby Austro-Węgry można już uważać za wasala Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że zajęcie takiego stanowiska dla niemieckich organów austryackiej prasy nie jest rzeczą miłą, inaczej atoli obecnie postąpić nie mogły.

Rząd niemiecki w kłopotliwem teraz znalazł się położeniu. Zobowiązał się on niejako wobec większości parlamentu, że postara się o zawarcie nowych traktatów przed 1 stycznia 1905, że do dnia tego wypowie dotychczasowe traktaty. Tymczasem co do jednego z najważniejszych zobowiązania swego nie będzie mógł dotrzymać. Wbrew pierwotnym swoim zamiarom zmuszony też jest przedłożyć parlamentowi traktat zawarty z Rosyą przed dojściem do skutku traktatu z Austryą.

Sytuacyę, jaka się obecnie wytworzyła, tak określa w najnowszym numerze „Fremdenblatt": „Obawa wojny celnej z Niemcami jest na razie jeszcze wykluczona. Aż do upływu dziś obowiązującego traktatu minie 13 miesięcy. W tym czasie można jeszcze wiele rokowań przeprowadzić; gdyby atoli Niemcy obstawały nadal przy dzisiejszych warunkach, to nawet i dalszy termin nie wystarczy, bo lepiej nie zawierać wogóle traktatu, niż traktat tego rodzaju. W najgorszym razie nastąpi układ na podstawie „największej faworyzacyi". Zresztą Niemcy sami ciągle parli, by przyspieszyć rokowania, my możemy czekać".

Na to stanowisko „Fremdenblattu", które zapewne oznacza stanowisko rządu, najzupełniej zgodzić się można. Austrya w tym wypadku czekać może cierpliwie, a wreszcie Niemcy, raz przynajmniej — przekonają się o własnej szkodzie, że buta nie zawsze wiedzie do celu.

O sanacyę parlamentu.

Mimo wytrwałych usiłowań Koła polskiego, klub czeski nie wziął udziału w odbytej wczoraj konferencyi, mającej na celu utorowanie programu pracy dla Izby. Obok Młodoczechów odmówili udziału w konferencyi także agraryści i radykaliści czescy oraz klub południowo-słowiański. Wobec tego konferencya ograniczyć się mogła jedynie do stwierdzenia propozycyj.

Na wstępie zabrał głos dr Koerber i zastrzegł się stanowczo przeciwko czynionym mu zarzutom, jakoby sam nie pragnął uruchomienia parlamentu. Celem przywrócenia Izbie zdolności do pracy — mówił prezydent gabinetu dalej — koniecznem jest, aby przedewszystkiem osiągnięto jakiś kontakt, szczególnie między stronnictwami. Dalej jest potrzebne, aby ewentualnie posłów czeskich niepowstrzymywaniu pracy parlamentu nie przypisywano innych motywów, jak tylko ten, że pragną oni uwzględnić najważniejsze interesy państwa. Gdyby powiodło się osiągnąć uzdrowienie parlamentu, rząd uważałby za konieczne, ażeby parlament po budżecie kilka przedłożeń, interesujących wszystkie stronnictwa, przedewszystkiem zaś nową ustawę prasową. Dr Koerber zakończył swoją mowę praktyczną radą, w jaki sposób można osiągnąć zdolność do pracy Izby: Stronnictwa, którym zależy na sanacyi parlamentu, powinny złączyć się w jedną wielką partyę ładu i porządku i zapobiegać wspólnemi siłami wszelkim wybrykom.

Rada to dobra, lecz niestety w obecnych warunkach niewykonalna. Inny środek, mający na celu umożliwienie Izbie przynajmniej załatwienia sprawy zapomóg, zaproponował prezes Koła polskiego, hr. Dzieduszycki. Radził mianowicie, ażeby ustawę zapomogową i ustawę budżetową bez pierwszego czytania przekazać komisyi budżetowej, która powinna zastanowić się nad tem, czy nie możnaby jej załatwić bez prowizoryum.

P. Baernreither uważał za konieczne równoczesne załatwienie ustawy zapomogowej i prowizoryum budżetowego już ze względu na zupełne wyczerpanie zapasów kasowych.

W dalszej dyskusyi, która dotyczyła głównie tych dwóch spraw, wzięli udział posłowie: dr Kathrein, Malfatti, Lupul, Romańczuk, Pernerstorfer, Dawid Abrahamowicz, Derschatta i Gross. Projekt p. Abrahamowicza, ażeby przekazano przedłożenie zapomogowe komisyi bez pierwszego czytania w myśl § 19 regulaminu Izby, spotkał się z stanowczą opozycyą p. Pernerstorfera, który już poprzednio oświadczył, że socyaliści poprą wszelkie usiłowania, zmierzające do sanacyi parlamentu, oprócz ograniczenia wolności słowa.

Prezydent Izby oświadczył, że projekt Abrahamowicza już z tej przyczyny nie ma widoków powodzenia, ponieważ Czesi stanowczo są przeciwni przekazywaniu jakiegokolwiek przedłożenia komisyom bez pierwszego czytania.

Konferencya rozeszła się w końcu, nie znalazłszy pewnej drogi wyjścia z obecnego położenia.

Rząd tymczasem wniósł w Izbie dwa nowe przedłożenia, a mianowicie ustawę o odszkodowaniu niewinnie zatrzymanych w więzieniu śledczem i o obiegu czeków. Oba przedłożenia są bardzo ważne, lecz oba spoczną w aktach na czas długi, jeśli rząd nie zmieni swego stanowiska wobec Czechów.

Wzgórze z jabłonią.

Zdobycie góry Putiłowa podczas bitwy nad rzeką Szaho opisuje naoczny jej świadek P. Krasnow w „Russkim Inwalidzie". Z opisu tego podajemy najważniejsze ustępy, przedstawiające grozę wojny:

„Wzgórze z samotną jabłonią spada stromo ku rzece Szaho; poniżej gliniastego stoku znajduje się bród. Lewy brzeg jest piaszczysty i płaski, prawy stromy, obydwa zaś pokrywa niska łozina. Wprost naprzeciwko wzgórza leży pośród ogrodów i plantacyj wieś Sachotun. Tutaj trzymały się aż do wieczora oddziały generała Nowikowa, tutaj zgromadziły się pułki z Nyflot, Wilmanstrand i Petrowska, celem wykonania rozstrzygającego szturmu na wzgórze, krwią przesiąkłe. Z nastaniem nocy na czele pułków 17, 18, 19 i 20 z 5 syberyjskiej dywizyi strzelców, tudzież na czele części 22 dywizyi piechoty i 24 batalionów miał generał Putiłow zgnieść nieprzyjaciela i obsadzić wzgórze.

„Zapadła noc. Była może dopiero godzina 7, ale światło księżyca osrebrzyło ziemię i drgało na falach cichej rzeki. Długim łańcuchem dążyli strzelcy ku rzece. Na czele szedł 19 i 20 pułk strzelców, za nimi po prawej stronie postępowały pułki nyflocki, wilmanstradzki i petrowski. Zaledwie weszły do rzadkiego lasku, rozpoczął się ogień karabinowy. Tu i owdzie padali ludzie. Nagle jeden ze strzelców osuwa się ciężko na ziemię, ściąga szybko but i rozwija ze stopy krwawe szmaty. Kule przelatują, sycząc i brzęcząc: padają gałązki pod ich uderzeniem; piasek rozpryskuje się. Ludzie padają coraz częściej, lecz inni prą naprzód. Przesuwają się niskiemi zaroślami, a światło księżyca błyszczy na klingach bagnetów. Spadzistym brzegiem żołnierze idą na dół i wchodzą we wodę, a potem wybiegają, to gromadkami, to rozprószeni na niski piaszczysty brzeg. Tutaj pod stromym stokiem góry można nieco wypocząć. Serca biją jak młotem, zdaje się, jak gdyby każdy słyszał uderzenia cudzego serca. Coraz gęściej padają trupy, ale żołnierze zrywają się i biegną przed siebie. Idą na bagnety.

— Na baterye! Hura!

Odzywa się nie okrzyk: „hura!", lecz jakiś dziki, chrapliwy ryk istot, które nie już są ludźmi. Strzelcy wyją i ryczą, a na czele ich biegnie młody kapitan. Otrzymał postrzał w nogę, ale nie widzi tego i nie czuje. Pędzi do góry. Obsługa dział japońskich pierzchła w popłochu, został tylko oficer, który padł pod bagnetami. Strzelcy prą dalej, śląc salwy karabinowe za cofającymi się Japończykami. Na prawo prowadzi podpułkownik sztabu generalnego, Zapolski, jest szefem sztabu tego pułku i poszedł do walki na ochotnika. Na czele swoich ludzi rzucił się na drugą baterye. Huk dział, salwy karabinowe, okrzyki, jęki — burza niewysłowionych głosów. Japończycy cofają się, a strzelcy idą w ślad za nimi. „Zwycięstwo!" — odzywa się okrzyk w szeregach. Jak długo trwał szturm? Kilka minut czy godzin? Nikt nie wie.

„Udałem się konno na pobojowisko. Oddziały sanitarne pracują w półcieniu, z którego dolatują błagania i jęki. W świetle księżyca rozmaite przedmioty przybierały potworne kształty i koń mój, co chwila płoszył się. Strzały jeszcze nie ustały i często kula, gwiżdżąc, przelatywała nad moją głową. Na prawym brzegu rzeki widać znaki poważnej bitwy. Na błotnistej drodze leżą odłamki szrapneli japońskich, pośród nich martwy Chińczyk ze straszliwą twarzą, której brakuje dolnej szczęki. Im dalej w głąb wsi, tem więcej śladów zniszczenia. W lasku za wsią i koło brodu leżały porzucone karabiny, ładownice, buty, zdjęte z nóg, nawet mundury i koszule okrwawione, zdarte z ciała. Zarośla wbite w rzekę, kałuże krwi, trupy, ciała rannych... A rzeka toczy swoje ciche fale...

„W jednem miejscu musiałem zsiąść z konia dla zbyt stromego spadku. Dla idącego pieszo droga jeszcze straszniejsza. Niepodobna patrzeć na to wszystko, a jednak oczy nie mogą oderwać się od tego. Oto ten młody Wilmanstrandczyk w czarnym mundurze z błękitnemi wyłogami leży na wznak, a błękitne oczy jego, szeroko roztwarte, utkwione są w bezgranicznej oddali. Na piersi, krwią zalanej, spoczywa lewa ręka z dłonią, napół otwartą... Poniżej leży rezerwista pułku nyflockiego z wyciągniętemi ramionami. Lekki wiatr porusza brodę jego, a na sino-bladej twarzy kładą się cienie i znikają... A tam dalej nad brzegiem leżą całe gromady ciał. Tutaj całe szeregi pułków nyflockiego i wilmanstrandzkiego, jakby je kosą ktoś podciął. Istne żniwo śmierci. Tam oto siedzi podoficer, z opadniętą w tył głową, u stóp zaś jego leży szeregowiec, kurczowo trzymający karabin w rękach. Nieco dalej, na uboczu, pięć ciał, napół obnażonych. Śmiertelnie zranieni, mundury zdzierali z siebie, ażeby czemprędzej szmatami z bielizny obwiązać straszne rany. Oddali ducha, nie dokonawszy tego.

„Na szczycie wzgórza pod jabłonią nikogo nie ma. Dopiero na południowym stoku leżą Japończycy i Rosyanie. Niektórzy wydają jeszcze ciche jęki. Leżą razem, spełniwszy swe dzieło. Księżyc zaszedł i ciemna noc pokryła krwawe pobojowisko."

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

Obchód Maryański w Krakowie. Komitet uroczystości Maryańskich w Krakowie pracuje w dalszym ciągu nad ułożeniem programu obchodu. — I tak w dniu 8 grudnia, jako w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, oraz pochód, który wyruszy z pod kościoła Maryackiego na Zamek. Mistrzem ceremonii ustanowiony został radca m. p. Piotr Kosobucki. Na czele i na końcu pochodu postępować będzie straż pożarna miejska, w pochodzie zaś weźmie udział muzyka „Harmonii", wszystkie korporacye i stowarzyszenia, cechy ze sztandarami, młodzież szkolna i t. d. — Wskutek uchwały gremium kupieckiego, wszystkie sklepy zostaną przez czas trwania obchodu zamknięte.

Prezydent miasta dr J. Leo zaniemógł od kilku dni dosyć poważnie i pozostaje w domu pod opieką lekarską. W obowiązkach prezydenta miasta zastępuje go I wiceprezydent p. Michał Chyliński.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. W sobotę 3 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) Wybór komisyi-matki; 2) Dyskusya nad wnioskami referatu „O wychowaniu narodowem w naszych szkołach średnich" (ref. prof. Kannenberg); 3) Sprawa uczęszczania młodzieży szkół średnich do teatru ludowego (ref. prof. Reiter); 4) „Misterya eleusyńskie", odczyt prof. Pardyaka. Goście mają wstęp wolny.

Przypominamy, że jutro (2 b. m.) w sali hotelu Saskiego odbędzie się wieczór artystyczny staraniem sekcyi czytelnianej uniwersytetu ludowego. Program: fortepian (p. Sarnecka); odczyt Wł. St. Reymonta; skrzypce (p. Ripper); deklamacya (p. Mrozowska); fortepian (p. Sarnecka); deklamacya (p. Zelwerowicz).

Koncert Towarzystwa muzycznego, w którym wystąpi pani Niessen-Stone i p. Janina Ładówna, obejmuje następujący program: Massenet, arya z opery „Herodiada", odśpiewa Niessen-Stone; Beethoven, Waryacye c-mol, odegra p. Ładówna; a) Wagner „Träume", b) „Dors mon enfant", c) Schubert „Erlkoenig", odśpiewa p. Niessen-Stone; Grieg sonata e-mol, odegra p. Ładówna; Hugo Wolf „Verborgenheit" i „Er ist", Ryszard Strauss „Heimkehr" i „Ständchen", odśpiewa p. Niessen-Stone, Chopin, Nokturn Des-dur i Tarantella, Liszta „Spinnlied" odegra p. Ładówna; Tosti „Mattinata", Bruneau „L'heureux vagabond", Weckerlin „Jean et Jeanette", Vidal „Printemps nouveau" odśpiewa p. Niessen-Stone. — Pozostałe bilety nabywać jeszcze można w kancelaryi Towarzystwa o zwykłych godzinach.

Na Modrzejówce przy ulicy Krowoderskiej odbędzie się w niedzielę 4 grudnia b. m. o godz. 12 w południe poświęcenie dwóch nowych domów (6 i 7), wybudowanych w bieżącym roku przez Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików. Osobnych zaproszeń na tę uroczystość nie rozsyła wydział towarzystwa, ale mile będą widziani wszyscy, którzy przybędą na nią i przy tej sposobności zechcą przypatrzeć się działaniu towarzystwa.

O kościół dla Polaków w Łazach. Kościół w Orłowej na Śląsku austryackim, fundowany w r. 1269 przez Benedyktynów z Tyńca pod Krakowem, w ciągu lat, dzięki rozmaitym niekorzystnym dla tamtejszej ludności polskiej okolicznościom, dostał się w ręce Czechów i stał się nawet środkiem do wynaradawiania Polaków. Stosunki w parafii orłowskiej są nadzwyczaj smutne i pogarszają się każdym rokiem. Zagraża nawet bardzo wielkie niebezpieczeństwo, że w niedalekim czasie znikną prawie wszystkie ślady polskości parafii orłowskiej i że czeszczyzna zawładnie całą przestrzenią pomiędzy Karwiną i Boguminem, a to tem bardziej, że Czesi czując się już panami w Orłowej, zabrali się do sąsiedniego Rychwałdu. Wedle ostatniego spisu ludności liczy parafia orłowska 10.429 katolickich mieszkańców, z których przyznaje się do polskiej mowy 7193 mieszkańców, a do czeskiej tylko 3221. Dwie trzecie części ludności polskiej katolickiej w parafii orłowskiej pozostaje zatem bez nabożeństw i kazań polskich, gdy tymczasem dla jednej trzeciej części Czechów klasztor brunowski aż trzech księży czeskich przy kościele orłowskim utrzymuje. Chcąc ludność polską z pod wpływu kościoła orłowskiego wyzwolić, postanowił wydział gminny w Łazach, należących do parafii orłowskiej, zbudować kościół dla tamtejszych katolików polskich. Zamiar ten został wprawdzie udaremniony, mimo to Polacy tamtejsi nie opuścili rąk. Po długich staraniach ze strony ich zdecydował się ks. kardynał Kopp, arcybiskup wrocławski, przydzielić do parafii orłowskiej dwóch kapelanów polskich. Dla pomieszczenia obydwóch księży polskich musieli Polacy postawić nowy dom w Łazach, licząc na ofiarność publiczną, bo ciężaru owego nie można było z powodu sprzeciwu Czechów przełożyć na gminę, a górnicy polscy, żyjący z dziennego zarobku są tak biednymi, że się zaledwie tylko na zakupno gruntu budowlanego zdobyć mogli. Budowa kapelanii kosztuje bez gruntu budowlanego 20.000 koron, a obecnie trzeba zapłacić pierwszą ratę w kwocie 10.000 koron.

Tak przedstawia sprawę odezwa komitetu, który działa imieniem polskich parafian katolickich z Łazów, Poręby i Orłowej. Komitet, chcąc doprowadzić do końca dzieło narodowe i kościelne, które dla braku funduszów narażone jest na rozbicie, zwraca się do społeczeństwa polskiego o pomoc pieniężną. Datki na ten cel przyjmuje Towarzystwo zaliczkowe w Cieszynie.

Z komitetu wystawy sztuki drukarskiej, urządzanej staraniem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" otrzymujemy następujący komunikat:

„Wystawcy (drukarnie, litografie, firmy wydawnicze, artyści) proszeni są o nadesłanie okazów pod adresem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" (ulica Wolska, L. 14) do dnia 5 grudnia. Firmy, które życzą sobie mieć ogłoszenie ozdobne w katalogu wystawy, również proszone są o jaknajspieszniejsze zamówienia, ponieważ liczba ogłoszeń jest ograniczona. — Katalog wystawy ukaże się w formie ozdobnej książki, zawierającej: kalendarz, spis okazów wystawowych i ogłoszenia firm. Rysunki, mające zdobić ogłoszenia, wykonali następujący artyści: prof. Axentowicz, Jan Bukowski, Eugeniusz Dąbrowa, Stanisław Dębicki, prof. Józef Mehoffer, Antoni Procajłowicz, Tadeusz Rychter, prof. J. Stanisławski, Edward Trojanowski, Henryk Uziembło, Wojciech Weiss. Rysunki, mające zdobić kalendaryum, wykonali pp. J. Bukowski, prof. J. Mehoffer, T. Rychter i E. Trojanowski, okładkę — Jan Bukowski.

Bankructwo Eilego. Sklep pod firmą „Au Bon Marché", dawniej własność Filipa Eilego, został dzisiaj otwarty przez nowego nabywcę, pewnego kupca z Bielska, który od masy konkursowej nabył ten magazyn z całem urządzeniem i wszystkiemi towarami za 32.000 koron. Zbiegły Filip Eile dotychczas do Krakowa nie wrócił i miejsce jego pobytu nie jest władzom wiadomem.

Sprawa Sobola. Nigdy jeszcze szersza publiczność naszego miasta nie była pobudzona do tego stopnia, jak obecnie sprawą morderców Kleszcza, którzy od 5 miesięcy czekają rozstrzygnięcia swego losu. Jak się dowiadujemy, po wysłaniu orzeczenia lekarskiego co do poczytalności Sobola, sąd krakowski wysłał dodatkowo wniosek o ułaskawienie skazańców, a Sobolowi, który się uspokoił po ostatnim paroksyzmie furyi, zdjęto nałożone wtedy na niego więzy. W sprawie tej mamy do zanotowania przykry fakt, świadczący, że nawet tak tragiczna sprawa może być przedmiotem żartu. Oto dwaj urzędnicy jednej z prywatnych instytucyj, kazali wydrukować kilkadziesiąt biletów wstępu na egzekucyę obu skazańców, rzekomo przedwczoraj o godz. 7 rano odbyć się mającą, i spowodowali, że bardzo wiele osób w bilety te zaopatrzonych, udało się do gmachu więziennego, gdzie przekonali się, że padli ofiarą niesmacznego żartu. Autorzy tego „dowcipu" mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej za wyszydzanie i naigrawanie się z urządzeń państwowych.

Cyganie na błoniach miejskich. „Miłość to cygańskie dziecko" — powiada znana piosenka operetkowa i dlatego może cyganie, którzy tuż pod Krakowem rozbili obóz na błoniach miejskich, cieszą się taką ogólną tolerencyą ze strony władz i publiczności. A jednak o tych cyganach trzeba pomówić poważnie. Po co oni tu przyszli? Cyganie sami powiadają, że przybyli dla zarobku. Trudnią się kotlarstwem, podobno także kowalstwem, a dla otrzymania pracy rozbiegają się po mieście i okolicznych wsiach. Imponują często wieśniakowi, gdy biorąc kocioł do naprawy, składają w gotówce kaucyę, jako zapewnienie, że dany do naprawy przedmiot nie zginie. Ale czy my posiadamy tak mało rzemieślników, że aż cyganie muszą do nas przychodzić, ażeby wykonać pewne roboty? Rzemieślnik nasz walczy poprostu z biedą i żali się na brak pracy, po cóż więc wędrowni cyganie mają mu robić konkurencyę? I nie wiadomo nawet, czy ludzie ci mają karty przemysłowe, a podatku zarobkowego z pewnością nie płacą. W dodatku poszanowanie cudzej własności nie jest zaletą cyganów, którzy pod tym względem mają tak ujemną reputacyę, że każdy obóz cygański musi obudzić uzasadnione podejrzenie. Po cóż więc gmina pozwoliła im na rozbicie namiotów na swojem terytoryum, po cóż starostwo toleruje ich zarobkowanie bez uczynienia zadość ustawom przemysłowym i podatkowym? A nasuwa się, obecnie zwłaszcza, jeszcze jeden szczegół pod uwagę. Oto żaden dezerter rosyjski nie śmie przebywać w Krakowie i najbliższej okolicy dłużej, niż 24 godzin, z powodu, że Kraków jest fortecą. Cyganie włóczą się po rejonie fortecznym i wcale nie obudzają podejrzenia u władz odnośnych. Sądzimy, że obóz cyganów już odbył dostateczny popas i otrzyma rozkaz, ażeby sobie poszedł dalej.

Lekceważenie zdrowia ludzkiego. Po rozebraniu rusztowania przy budowie domu przy ul. Wielopole l. 8. dziur w chodniku nie naprawiono. Wskutek tego jakaś pani zwichnęła tam nogę, jedna służąca zaś upadła i zwichnęła dwa palce. Jest istotnie niezrozumiałem, jak władze miejskie lekceważą sobie zdrowie swych mieszkańców.

Z Tarnowa piszą nam: W sali ratuszowej odbyło się tu zebranie obywateli, na którem dr Gałecki przedstawił sprawę założenia w Tarnowie towarzystwa, którego celem byłoby niesienie pomocy materyalnej i opieka moralna nad ubogą młodzieżą szkolną, uczęszczającą do gimnazyów, szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego. Nowe towarzystwo zajęłoby się głównie sprawą stancyj przez dostarczanie młodzieży zasiłków na mieszkanie, odpowiadające bardziej warunkom hygieny, i przez utrzymywanie „domu młodzieży", w którym ubożsi uczniowie mogliby się gromadzić w godzinach wolnych od nauki szkolnej, zwłaszcza w porze zimowej. — Wybrano komitet, który zajmie się tą sprawą.

Z Głogowa piszą nam: „Sokół" nasz święcił 26 listopada rocznicę powstania. Rano odbyło się nabożeństwo celebrowane przez kapelana „Sokoła" ks. Bielawskiego, wieczór obchód w sokolni. Zagaił ks. Bielawski, poczem piękny odczyt wygłosił dr Grossek. Zakończyły obchód pieśni patryotyczne, odśpiewane przez tłumnie zgromadzonych uczestników.

Z Lanckorony piszą nam: Tutejsza czytelnia ludowa urządziła 20 listopada przedstawienie amatorskie. Odegrano „Chłopów arystokratów" tak dzielnie, że już 27 listopada powtórzyć musiano przedstawienie, z którego czysty dochód (40 koron) przeznaczono na zakupno książek do czytelni. Powodzenie zawdzięczają przedstawienia: p. M. Fuchs (Kogucina), p. I. Lorenzowi (Wojciech), p. D. Buchale (Szczepanek), p. Wł. Łopatce (Mosiek). Inni amatorzy grali bardzo starannie i zyskiwali huczne oklaski.

Listy gończe rozpisał sąd w Olesku za niejakim Ludwikiem Warchałowskim, który był urzędnikiem tamecznej Kasy zaliczkowej i sprzeniewierzył tam 847 koron.

Z Halicza piszą nam: Z grona pracowników na polu narodowem ubył nam niestrudzony szermierz, który tutaj pośród bardzo trudnych warunków rozpoczął niejedno dzieło i szczęśliwie do końca je doprowadził. Pracownikiem tym był ś. p. Antoni Moczydłowski, naczelnik tutejszej stacyi kolejowej, który zmarł w Wiedniu, dokąd się udał w sprawach urzędowych. Zmarły był Krakowianinem i tę okoliczność my, mieszkańcy wschodnich kresów podnosimy z naciskiem. Przeniesiony przed laty jako urzędnik kolejowy do Sniatyna, założył tam „Sokoła" i tak gorliwie krzątał się około spraw tego gniazda sokolego, że w uznaniu zasług został wybrany jego prezesem honorowym. Opiekował się Czytelnią polską i ochronką, przyczynił się zabiegami swojemi do budowy trzech kościołów, a wreszcie wielką zasługę położył około wystawienia pomnika królowi Batoremu. Działalność jego publiczna znalazła uznanie u Rusinów, którzy cenili w nim dobrą wiarę i patryotyzm. S. p. Moczydłowski zajmował się także pracami literackiemi i pisywał do niektórych dzienników lwowskich, tudzież do czerniowieckiej „Gazety Polskiej".

Zgon Witolda Regera. Jak z Przemyśla donoszą, umarł tam wczoraj popołudniu Witold Reger, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa socyalistycznego w Galicyi. Z zawodu pomocnik handlowy, poświęcił się zupełnie idei socyalistycznej a jako doskonały mówca zdziałał dla swej partyi bardzo wiele. Pamiętne były jego wystąpienia przeciw generałowi Galgotzemu i kilkakrotne procesy, w których jednak cywilne trybunały wydały wyroki uwalniające. Natomiast sąd wojskowy w Przemyślu (Reger służył jako rezerwista zapasowy) zasądził go na ½ roku więzienia. Pobyt w więzieniu podkopał i tak nie bardzo silne zdrowie Regera. Umarł na gruźlicę płuc, pozostawiwszy młodą wdowę i dziecko.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą pod dniem 29 z. m.

Z powodu rocznicy listopadowej, policya i żandarmerya okazywały dziś znów wyjątkową ruchliwość. Tymczasem, prócz nabożeństwa w kościele św. Krzyża, z którego młodzież w zupełnem spokoju rozeszła się do domu, nie było żadnych objawów, ani żadnej podstawy do obaw, a spokój nie został zakłócony.

Wczoraj rozeszła się niesprawdzona dotąd pogłoska, że stróż domu przy ulicy Śliskiej, gdzie aresztowano uczestników zgromadzenia „Bundu" został zabity.

Na giełdzie warszawskiej utrzymuje się stanowczo pogłoska o przyjściu do skutku nowej pożyczki państwowej, z jak najszerszym udziałem większych domów bankierskich zagranicą. Pożyczka ma być dziełem zmarłego niedawno w Paryżu finansisty Rabinowicza, przyjaciela byłego ministra skarbu Wittego, którego Rabinowicz był reprezentantem. Subskrypcya urzędowa nastąpić ma jednak dopiero po Nowym Roku.

Koniec strejku. Z Wiednia donoszą: Deputacya wydalonych z kolei północnej robotników węglowych przedłożyła wczoraj dyrekcyi kolei prośbę o cofnięcie wydalenia i podwyższenia płacy. Dyrektor Kuttig wezwał robotników, aby dziś rozpoczęli znowu pracę i przyrzekł starać się o podwyższenie płacy. Dyrekcya będzie prowadziła rokowania z robotnikami, skoro ci powrócą do pracy. Deputacya oświadczyła, że zakomunikuje tę odpowiedź.

Teresa Humbert. W ostatnich dniach doniosły dzienniki paryskie, że Teresa Humbert, znajdująca się w domu karnym dla kobiet w Rennes, popadła w obłęd. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. Królowa szantażu, „wielka Teresa" jest zdrową fizycznie i umysłowo i pracuje w oddziale wyrobu bielizny. Utyskuje tylko na wikt i kilka razy otrzymała karę dyscyplinarną za rozmawianie z towarzyszkami podczas pracy.

Krwawy strejk. Z Nowego Jorku donoszą, że w kopalni węgla pod miastem Zeigler w stanie Illinois w Ameryce północnej powstał strejk górników. Strejkujący górnicy, opuściwszy miasto, ukryli się w rozmaitych miejscach ochronnych i zaczęli z rewolwerów i karabinów strzelać do miasta. — Ogień trwał całą noc, a z dachów kamienic odpowiadała milicya strzałami z dział. Strejkujący nie zranili nikogo, czy po ich stronie są jakie straty, nie wiadomo. Kopalnia w Zeigler jest własnością Józefa Leitera, szwagra lorda Curzon, wicekróla Indyj. Wiadomość o walce na karabiny i działa trąci przesadą amerykańską.

Katastrofa w Wenecyi. W pobliżu znanej fabryki z wyrobów szklanych na lagunach weneckich Murano zetknęła się z powodu mgły gondola z parowcem, trzech podróżnych utonęło, sześciu uratowano.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami" złożyli w administracyi „N. Reformy": N. 3 kor.

Konkursy. Celem obsadzenia posady notaryusza w Brodach, Peczeniżynie i Złoczowie, ewentualnie w innej miejscowości w okręgu lwowskiej Izby notaryalnej wskutek przeniesienia opróżnić się mogącej — rozpisuje się konkurs z tem, że kompetenci o jednę z powyższych posad mają wnieść należycie udokumentowane podania do podpisanej Izby notaryalnej najdalej do 31 grudnia 1904.

Zwierzchność gminy miasta Pruchnika rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 1000 K. Posada jest zaraz do obsadzenia. Podania wnosić należy do zwierzchności gminnej w Pruchniku do 15 grudnia 1904.

Na posadę sekretarza gminnego w Sędziszowie rozpisuje się konkurs z płacą roczną 1100 K. Wymagane: Świadectwo egzaminu kwalifikacyjnego i znajomość języków krajowych. Podania mają wpłynąć do 15 grudnia 1904.

(„Gazeta Lwowska" nr 275.)

Z „Harmonii". Wobec zamknięcia rachunków za rok 1904 uprasza zarząd P. T. członków, którzy jeszcze z wkładką zalegają, aby zechcieli ją jeszcze przed 15 b. m. uiścić, a tem samem nie byli pominięci w wykazie przyjaciół tej orkiestry.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(W niedziele o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

W piątek: Dr Zakrzewski: „O energii", wykład I (w auli I szkoły realnej).

W sobotę: Dr Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta", wykład IV (Collegium novum, II p., sala nr 62).

W niedzielę: Seweryn Krzemieniewski, asystent w uniwersytecie Jagiellońskim: „Życie rośliny" (w auli szkoły realnej, przy ulicy Studenckiej).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach Bissona i Carré (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane"; wieczór: „Faust" (występ Kamińskiego).

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Pieśniarze", sztuka A. Marka.

Z kalendarza. W piątek 2 grudnia: Bibiany, Aurelii i Hipolita; w sobotę 3 grudnia: Franciszka Ksawerego w; w niedzielę 4 grudnia: Barbary i Piotra Chryz.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 listopada termometr doszedł od — 2·5 do + 3·1 C.; barometr opadał.

Dnia 1 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 783·0 mm., termometru + 0·9 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 1 grudnia: pochmurno, rano opad, ciągłe polepszenie.

Jubileusz artysty.

Trzydzieści pięć lat pracy na scenach polskich, to okres czasu, zagarniający poważny krąg działalności, zapewniający tytuł do zasługi i wdzięcznego uznania. Nie wielu polskich artystów dramatycznych poważnego tego doczekało się jubileuszu, a zgoła szczupłym jest zastęp tych, co tę datę życia przetrwali w tak czerstwem zdrowiu i tej pełni sił, jaką się cieszy ostatni z rzędu najmłodszy teatru krakowskiego, jubilat p. Hipolit Wójcicki.

Zna go dobrze cały Kraków, bo prawie ćwierć wieku spędził Wójcicki w służbie naszej sceny. Zmieniały się w biegu lat jej losy, zmieniali się kierownicy, a on przetrwał wszystkich, oddany całą duszą obowiązkom swoim. Na usługi teatru polskiego oddał Wójcicki nietylko swój talent dramatyczny, ale i pracę całego życia. Umiłowawszy scenę, poświęcił się jej całkowicie i niepodzielnie. Był kolejno artystą, kierownikiem teatru prowincyonalnego, pracownikiem sceny krakowskiej, a w końcu jej wzorowym sekretarzem. I na tych stanowiskach zawsze umiał się stać niezbędnym, świecąc przykładem umiłowania zawodu, sumienności w spełnianiu obowiązków. Był prawą ręką każdorazowego dyrektora, a dar łagodzenia antagonizmów wśród burzliwego świata aktorskiego, czynił go niezbędnem kółkiem w teatralnej machinie. Jako artysta dramatyczny w pamięci bywalców teatru krakowskiego zapisał się Wójcicki szeregiem ról o wybitnej charakterystyce, w których talent jego znalazł sposobność ukazania się w pełni swoich rysów. Nie wysuwał się na czoło zespołu, ale w skromnym zakresie stwarzał postaci o wybitnie, jasno zarysowanych konturach, tętniące życiem, prawdą i swego rodzaju dobrodusznością. Polski typ znalazł w jego kreacyach wybitne znamiona. Któż nie pamięta świetnej roli kapelana w „Damach i huzarach" Fredry? Była ona pierwszym popisem dzisiejszego jubilata na krakowskiej scenie w r. 1880

a pozostała nim na długi lat szereg. Niemniej trwale zapisał się Wójcicki w pamięci publiczności szeregiem typów ze świata robotniczego, w których zdobywał się na wyrazistą i pełną prawdy charakterystykę.

A teraz kilka dat z życia jubilata. Hipolit Wójcicki urodził się w r. 1849 w Warszawie. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych, osierocony przez rodziców, wstąpił do szkoły dramatycznej warszawskiej, gdzie pod kierunkiem Chęcińskiego i A. Krasińskiego kształcił się w zawodzie artysty. Pierwszy raz wystąpił na scenie w trupie Modzelewskiego w Łowiczu, jako kapelan w „Damach i huzarach" w r. 1869. Pracował kolejno w towarzystwach dramatycznych Ortyńskiego, Stobińskiego, Łobojki, Ratajewicza i Trapszy, a wreszcie założył własną trupę, którą prowadził przez lat cztery, hodując pierwszorzędne talenty, które później rozbłysły na stołecznych scenach polskich.

Dla upamiętnienia pięknego jubileuszu, dyrekcya teatru uznając zasługi cichego, ale tak pożytecznego pracownika, urządza dlań jubileuszowe przedstawienie w dniu 6 grudnia b. r. Daną będzie dawno niegrana komedya Fredry „Damy i huzary", w której p. Wójcicki wystąpi w roli majora. Rolę kapelana z grzeczności dla jubilata odegra p. Kamiński.

Sądzimy, że to rzadkie święto zasłużonego pracownika sceny zgromadzi w teatrze wszystkich stałych bywalców, którzy mieli sposobność ocenić wydatną pracę artysty-jubilata. *wp.*

Dział ekonomiczny.

× Związek handlowy Kółek rolniczych. Wczoraj odbyło się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, prof. dra N. Cybulskiego.

W zastępstwie naczelnego dyrektora dra Prażmowskiego złożył sprawozdanie za rok ubiegły członek dyrekcyi p. Kazimierz Szczepański. Według sprawozdania dyrekcyi, w r. 1903/4 kapitał udziałowy wynosił 208.517 kor., rezerwowy 74.038 kor., obrót kasowy 8,109.833 koron, obrót towarowy 5,883.316 koron. Zysk brutto 187,548 kor., zysk netto 34.022 kor. Rezerwa specyalna na straty 30.690 kor. Czysty tegoroczny zysk jest niższym o 5.655 kor. w porównaniu z rokiem zeszłym.

Podług wyjaśnień sprawozdawcy, na zmniejszenie się czystego zysku wpłynęły przedewszystkiem zwiększone wydatki administracyjne, częścią wskutek ogromych przypisów podatkowych, częścią wskutek częstych zmian i translokacyj personalu, częścią wskutek faktycznego powiększenia samego personalu, który w dotychczasowym swoim składzie nie mógł podołać zwiększonej wskutek zwiększonych obrotów pracy. Poczynione będą jednak starania, by na przyszłość wrócić do dawnych wyników finansowych.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos pp. Bolesław Włodek, prof. Wojciechowski z Czernichowa, adwokat dr Kosz, Karol Scipio, Mieczysław Rey, architekt Władysław Kaczmarski i p. Przybyłowicz. Wyjaśnień udzielali przewodniczący rektor Cybulski i dyrektor Kazimierz Szczepański. Po dyskusyi zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości, oraz wniosek komisyi rewizyjnej, przedłożony przez dyrektora powiatowej Kasy oszczędności p. Strzyżowskiego i udzieliło absolutoryum Radzie nadzorczej i dyrekcyi.

Na wniosek Rady nadzorczej, przedłożony przez hr. Karola Scipio, uchwalono następujący rozdział czystego zysku: 1) na fundusz rezerwowy 20 prc. czyli 6804 kor. 59 hal.; 2) na 5 prc. dywidendę od udziałów 4493 kor. 30 hal.; 3) na fundusz emerytalny 5000 kor.; 4) na cele Kółek rolniczych 600 kor.; 5) na kontraktową tantyemę dla naczelnego dyrektora 1902 kor. 30 hal.; 6) na remuneracye dla dwóch drugich dyrektorów 1600 kor.; 7) na remuneracye dla urzędników 6500 koron. Resztę 122 kor. 76 hal. przeniesiono na rok następny.

Do komisyi rewizyjnej wybrano ponownie pp. Jana Kwiatkowskiego i Józefa Strzyżowskiego; jako zastępcę p. Augusta Raczyńskiego.

Stosownie do wniosku p. Bolesława Włodka, zgromadzenie jednomyślnie wyraziło uznanie i podziękowanie dotychczasowemu członkowi dyrekcyi p. Kazimierzowi Szczepańskiemu, przechodzącemu do Lwowa na stanowisko dyrektora krajowego Związku przemysłowego.

Podnosili jeszcze różne wnioski pp. Bolesław Włodek, hr. Mieczysław Rey, Przybyłowicz i poseł Średniawski. Podniesione przez nich myśli będą rozpatrzone przez Radę nadzorczą i dyrekcyę.

Na zgromadzeniu tem żegnano z żalem ustępującego drugiego dyrektora, p. Kazimierza Szczepańskiego. P. Bolesław Włodek imieniem członków, zaś Karol hr. Scipio żegnał go imieniem Rady nadzorczej, podnosząc jego długoletnią i wzorową działalność około instytucyi.

× Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864, dzisiaj w Wiedniu dokonanem, główna wygrana (300.000 koron) padła na seryę 416 nr. 3. Druga wygrana (40.000 kor.) padła na seryę 1804 nr. 28, trzecia (20.000 kor.) na seryę 1683 nr. 38.

× Sprawy podatkowe. Ze Lwowa donoszą: Dnia 29 listopada zamkniętą została tegoroczna sesya komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego. Obrady komisyi trwały dni 8 i odbywały się tak samo, jak w latach poprzednich, w czterech subkomisyach. Na plenarnych posiedzeniach pod przewodnictwem wiceprezydenta Korytowskiego, omówiono kwestye zasadnicze i zatwierdzono uchwały subkomisyi. Na sesyi załatwiono 8.244 odwołań, z tych 3.286 z roku 1904.

× Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej Laenderbanku — jak z Wiednia donoszą — uchwalono nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu dnia 4 stycznia 1905 r. zaproponować podwyższenie kapitału akcyjnego o 20 milionów koron.

Budapeszt, 1 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·26 do 10·27, pszenica na październik 8·86 do 8·87; żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na maj 7·58 do 7·59; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona. usposobienie spokojne; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 grudnia.

Zjazd biskupów. We Lwowie odbyły się w tych dniach konferencye księży arcybiskupów i biskupów całej Galicyi wszystkich trzech obrządków. Oprócz czterech ks. arcybiskupów lwowskich przybyli na konferencye ks. biskup Pelczar, Czechowicz, Wałęga i Homyszyn. Z wyjątkiem tedy ks. biskupa Puzyny, który wyjechał do Rzymu, przybyli wszyscy biskupi dyecezyalni, reprezentowany był przeto cały nasz episkopat. Obrady odbywały się częścią u arcybiskupa Bilczewskiego, częścią u arcybiskupa Teodorowicza. Episkopat wysłał do papieża wspólny telegram.

Budowa ruskiego teatru we Lwowie rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku. Do końca marca 1905 będzie ukończony wywóz ziemi z placu budowy, a z dniem 1 kwietnia rozpocznie się właściwa budowa. Architekci Hellmer i Fellner mają oddać budynek do użytku w jesieni 1906 r.

Wypadek w teatrze. Podczas onegdajszego przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" zdarzył się na scenie przykry wypadek. W obrazie „Rzeź w Kobuzowie" strzelił jeden ze statystów tak fatalnie, że trafił w oko drugiego statystę. Wezwany lekarz pogotowia teatralnego dr Kielanowski opatrzył rannego. Na razie nie grozi mu utrata wzroku.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Szeptycki wyjechał do Rzymu.

O zapis lwowskiej „Gwiazdy". Komunikują nam: Fundacya zmarłej w r. 1890 ks. Karoliny Lubomirskiej na rzecz „Gwiazdy" wynosi 40.000 koron. Procent z połowy tego zapisu (tysiąc koron rocznie) przeznaczyła ks. Lubomirska ostatnią swą wolą na stypendyum dla kształcenia się w zawodzie młodzieży stow. „Gwiazda", z drugiej zaś połowy taki sam procent na zasiłki dla inwalidów i podupadłych materyalnie członków „Gwiazdy". — Cały zapis powyższy ulokowała śp. ks. Lubomirska na dobrach Ludwika hr. Dębickiego. Dotychczas otrzymywał wydział „Gwiazdy" regularnie przez lat 14 od syna śp. ks. Lubomirskiej, ks. Hieronima z Rozwadowa, tylko 1000 koron rocznie, tj. procent z połowy fundacyi na zasiłki i co roku na uroczystem posiedzeniu w dniu 4 listopada, jako w dniu imienin śp. ks. Lubomirskiej połowę z tego, a w ciągu roku drugą połowę członkom rozdawał. Procentu z drugiej połowy fundacyi na stypendyum dotychczas „Gwiazda" nie otrzymała. Oczywiście skutkiem tego tak pożądana fundacya stypendyjna nie mogła wejść w życie, mimo, że wydział „Gwiazdy" niejednokrotnie czynił o to zabiegi. Nie zdołano również dotychczas odpowiednio zabezpieczyć całej fundacyi na majątku hr. Dębickiego. Jest jednak nadzieja, że formalności prawne wkrótce załatwione zostaną, tak, że „Gwiazda" stanie się prawdziwą właścicielką fundacyi, w myśl życzenia fundatorki, zwłaszcza, że ks. Hieronimowi Lubomirskiemu, jako kuratorowi „Gwiazdy", również pomyślne załatwienie tej sprawy, a tem samem wykonanie woli śp. matki jego, leży na sercu, co stwierdził przyrzeczeniem, danem deputacyi stowarzyszenia.

Oszustwa, które — jak donosiliśmy — popełniano w Budapeszcie przez ogłaszanie w dziennikach inseratów, przyrzekających pośrednictwo w uzyskiwaniu pożyczek, spowodowały uwięzienie Lwowianina Distlera, bawiącego właśnie w Budapeszcie. Wczoraj zaś we Lwowie odkryła policya wspólnika Distlera. Jest nim Ignacy Rapaport, faktor, kilkakrotnie już karany za oszustwa. Policya przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu Rapaporta i znalazła listy Distlera, dowodzące, że podejrzenie było słuszne. Rapaporta pozostawiono na wolnej stopie.

Zmarli.

Julia Strzelecka, wdowa po dyrektorze krajowej szkoły leśnej, w 71 roku życia umarła we Lwowie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Nie igra się z miłością" Musseta.
W sobotę: „Tkacze" Hauptmana.
W niedzielę w południe: Poranek japoński („Terakoja", czyli „Wiejska szkółka". dramat historyczny japoński Tekada Izuno; przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski; po południu: „Medor"; wieczór: „Gniazdo jaskółek", operetka.

Proces hr. Milewskiego przeciwko adwokatowi Frischauerowi.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 grudnia).

Wiedeń. Rozpoczęła się tu dzisiaj rozprawa o obrazę honoru przeciw adwokatowi wiedeńskiemu drowi Ottonowi Frischauerowi na skargę hr. Milewskiego, policyi w Prościejowie, oraz sekretarza sądu w Krakowie, hr. Mieroszewskiego. Hr. Milewski zarzuca Frischauerowi, że w podaniach sądowych zarzucał mu kłamstwo, oraz wyraził się o nim, że stoi na tym samym poziomie, co pierwszy lepszy ulicznik, że wprowadzał władze w błąd, podając fałszywie adres, że wobec męża Włodzimirskiej przedstawił się jako jej ojciec, aby uzyskać w ten sposób zaufanie i módz jeździć z Włodzimierską po świecie, że na balu w Stanisławowie miał zajście z hr. Stanisławem Badenim, że wyzwał hr. Badeniego z tego powodu na pojedynek, lecz ten odmówił, oświadczając, że hr. Milewski nie jest zdolny do dania satysfakcyi, co uznał sąd honorowy.

Dalej twierdzić miał dr Frischauer, że Milewski jest politycznie podejrzanem indywiduum, które uprawia polityczną agitacyę i szpiegostwo, z którego pochodzi jego majątek, że hr. Kazimierz Badeni zarządził był, aby wszystkie listy, przychodzące do Milewskiego, były przez policyę otwierane i czytane, a Milewski kazał sobie z tego powodu przysyłać listy pod fałszywemi adresami, ze względu na ich treść, i że w sposób tajemniczy zakupywał co roku za paręset tysięcy franków fotografie natury wojskowej. Dalej twierdzić miał dr Frischauer, że hr. Milewski sypia w trumnie, że wobec Włodzimirskiej wyraził się w sposób lekceważący o rodzinie arcyksięcia Stefana, który jest jego dobrodziejem i który go raz zaprosił na ojca chrzestnego córki Renaty.

Sekretarz sądowy z Krakowa hr. Mieroszewski wystąpił ze skargą z powodu, iż dr Frischauer wyraził się, że zasądzenie Włodzimirskiej za obrazę honoru na 4 tygodnie aresztu jest niesprawiedliwem i stronniczem.

Policya w Prościejowie wreszcie wniosła skargę z powodu, ponieważ Frischauer nazwał jej postępowanie wobec Włodzimirskiej syberyjskiem.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Wiedeń. Przed sądem powiatowym w dzielnicy Josefstadt rozpoczął się dziś proces, wytoczony przez hr. Korwin Milewskiego z Litwy przeciwko adwokatowi wiedeńskiemu drowi Frischauerowi o obrazę czci. Hr. Milewski wytoczył razem 6 skarg, które zwracają się przeciwko twierdzeniom Frischauera, jakoby on, Milewski, cierpiał na chorobę umysłową, jakoby sypiał w trumnie, był szpiegiem i na szpiegostwie zarobił ogromne sumy, dalej jakoby dopuścił się zbrodni kazirodztwa przez romans ze swoją córką i bezprawnie używał tytułu hrabiego. Rozprawie przewodniczy radca sądowy Heidn.

Na pytanie przewodniczącego oświadczył dr Frischauer, że czuje się winnym, lecz że wszystkie te jego twierdzenia polegają na zeznaniach pani Włodzimirskiej.

Faktem jest, że Frischauer starał się poprzednio za pośrednictwem adwokata dra Rosenberga o cofnięcie skargi, lecz hr. Milewski nie przystał na to.

Następnie przesłuchiwano cały szereg świadków. Pierwszy, artysta-malarz Wodzinowski opowiedział szczegółowo pierwsze spotkanie się Milewskiego z Włodzimirską w jego pracowni.

Świadek fotograf Weiss, który robił rozmaite zdjęcia fotograficzne dla hr. Milewskiego, zeznał, że między temi zdjęciami nie było nic, coby mogło wzbudzać podejrzenie lub nasunąć przypuszczenie, iż Milewski trudni się szpiegostwem. Przedewszystkiem nie było wśród tych fotografij żadnych planów fortyfikacyjnych.

Zeznania te potwierdza świadek introligator Scheibe, który oprawiał Milewskiemu fotografie w albumy. I on nie dostrzegł między temi fotografiami żadnej podejrzanej.

Świadek Schückel, który jeździł z Frischauerem do hr. Milewskiego na Litwę, nie zeznał nic ważniejszego, oprócz tego, że to on kupił od p. Włodzimierskiej deponowane na jej korzyść 25.000 koron.

Z kolei przesłuchiwano dwóch oficerów marynarki wojennej, Nikolicza i Bergera, którzy z polecenia rządu towarzyszyli hr. Milewskiemu w jego podróży morskiej, odbytej na jego jachcie. Z ich zeznań wynika, że hr. Milewski miał pozwolenie zwiedzania portów wojennych i że jego jacht przyjmowano wszędzie jako okręt wojenny. I oni nie zauważyli, jakoby Milewski utrzymywał z kimkolwiek podejrzane stosunki lub podejmował czynności, wykraczające przeciwko prawu.

Po krótkiej pauzie rozpoczęło się przesłuchiwanie głównego świadka, p. Cecylii Włodzimirskiej. I ona zeznaje na korzyść Milewskiego a obciąża bardzo Frischauera. Zaprzysiężona zaprzeczyła stanowczo, jakoby Frischauerowi dostarczyła informacyj do jego inkryminowanych twierdzeń. Dalej twierdzi ona, że Milewski nigdy wobec niej nie występował w charakterze jej naturalnego ojca. Wersyę tę ułożono jedynie dla zamaskowania jej stosunku z Milewskim, o czem mąż jej rzekomo wiedział. I jej nic nie wiadomo, coby mogło nasunąć podejrzenie, iż Milewski był lub jest szpiegiem. Prawdą natomiast jest, że zawarła z Frischauerem przed jego podróżą na Litwę kontrakt tej treści: Jeżeli Frischauerowi powiedzie się wymusić na Milewskim większą sumę, otrzyma on z niej 20 procent. Jeśli zaś Włodzimirska na własną rękę zdoła to uczynić później, da mu 50 tysięcy koron.

Na pytanie przewodniczącego, gdzie się kontrakt ten znajduje, Frischauer oświadczył, że nie wie.

Z dalszych zeznań Włodzimirskiej — którą w tej chwili jeszcze przesłuchują w dalszym ciągu — wynika, że Frischauer dopuszczał się praktyk, absolutnie niezgodnych ze stanowiskiem adwokata, a nawet sprzeciwiających się prawu.

Wiedeń. Jako świadków przesłuchano nadto adwokata dra Tadeusza Gluzińskiego i koncepistę policyi Closmana — obu z Krakowa.

Ogólne panuje przekonanie, że zeznania Włodzimirskiej były dla Frischauera wprost zgubne. Zeznała ona, że była narzędziem w ręku Frischauera, że on ją pobudził do fałszywych zeznań, mówiąc: „Pani musi iść za mojemi wskazówkami". Gdy mu odpowiedziała, że to ją doprowadzi do kryminału, odrzekł Frischauer: „Z pewnością nie ja pójdę do kryminału". Robiła to, co jej kazał Frischauer.

Z teatru wojny.

Szturm japoński na „wzgórze 203 metrów" uwieńczony został rzekomo pomyślnym skutkiem. Geograficzne położenie tego wzgórza nie jest znane w Europie, ponieważ niema go na żadnej z istniejących map Portu Artura. Ze źródeł japońskich donoszą jedynie, że jest ono niezmiernie ważne dla całej akcyi oblężniczej, gdyż góruje nietylko nad portowem zagłębiem twierdzy, lecz także nad resztą wzgórz, na których wznoszą się forty. Z nadchodzących depesz zdaje się wynikać, że „wzgórze 203 metrów" położone jest w najbliższem sąsiedztwie fortów Szanszuszan.

Zdobycie tej pozycyi, jeśli jest rzeczywiście faktem, może rozstrzygnąć o losie twierdzy i przyspieszyć jej upadek.

W Mandżuryi, według depeszy gen. Kuropatkina, także dalsze ataki japońskie na korpus Rennekampfa pod Tsinczenczen rzekomo odparte zostały.

W mowie tronowej, którą otwarto onegdaj parlament japoński, po zapewnieniach o dobrych stosunkach z mocarstwami neutralnemi, oświadcza mikado: „Zawiadamiam, że nasze wojska zwyciężyły dotychczas we wszystkich bitwach i kilkakrotnie złożyły nowe dowody wierności i waleczności, tak, że przebieg wojny coraz bardziej obraca się na naszą korzyść. Oczekujemy, że dalsze poświęcenie się poddanych naszych doprowadzi nas do celu". W końcu wzywa mowa tronowa wszystkie stronnictwa, aby popierały ważne zadanie rządu w tej wojnie.

Parlament zebrał się dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków wojennych.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 grudnia.)

Zdobycie „Pagórka 203 metrów".

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Czifu: Japończycy otworzyli dnia 29 listopada w nocy ponownie **gwałtowny ogień z dział oblężniczych na Port Artura.** — Podczas szturmu na **Erlungszan i „Pagórek 203 metrów"** przyszło kilkakrotnie do **walki na bagnety.** Straty Japończyków były ciężkie. W głównej kwaterze japońskiej sądzą, że od początku oblężenia Japończycy stracili około **25.000 ludzi.**

Tokio. Główna kwatera cesarska ogłosiła 30 listopada o godzinie 10 wieczorem wiadomość, że japońska kolumna, która atakowała „Pagórek 203 metrów", dnia 30 listopada o godzinie 10 przed południem **operowała już w szancach koło szczytu pagórka.** W chwili wysłania depeszy walka jeszcze trwała. Dnia 30 listopada o godzinie 7 wieczorem **byli już Japończycy na szczycie pagórka.** Walka do tej pory trwa.

Londyn. Nadeszła tu wiadomość, że Japończycy w poniedziałek, dnia 29 listopada, zdobyli szturmem wśród olbrzymich strat większą część fortyfikacyj na „Wzgórzu 203 metrów", a także fort Szifinszan, położony na północny wschód od Hajszuszan. Japończycy uderzyli na pozycye rosyjskie tym razem z takim rozpędem, że wojsko rosyjskie na całym froncie poszło w rozsypkę. Walka mogła się była zamienić w straszny pogrom Rosyan, gdyby generał Stoessel nie był przysłał wczas posiłków z dalszych fortów. Przy ich pomocy **zdołano powstrzymać atak Japończyków**, a nawet odzyskać kilka już straconych pozycyj. Tymczasem ostrzeliwanie portu wielkie wyrządziło szkody okrętom rosyjskim. Pancernik **„Pereswit" trafiony został pociskami 15 razy.**

Tokio. (Tel. Biura Reutera). **Japończycy zdobyli t. zw. „wzgórze 203 metrów" i obsadzili je wojskiem.**

Dla obrońców Portu Artura.

Petersburg. Tutejsza Rada miejska uchwaliła 100.000 rs. dla obrońców Portu Artura i ich rodzin. Równocześnie uchwalono prosić o pozwolenie zarządzenia składek w całej Rosyi na ten sam cel.

Jeszcze 32.000 ludzi?

Petersburg. W liście, wystosowanym do syna, donosi generał Stoessel, że wraz z rannymi i chorymi ma jeszcze pod swojem dowództwem 32.000 ludzi i że pod żadnym warunkiem nie podda twierdzy.

Posiłki dla Kuropatkina.

Londyn. Z Odessy donoszą do gazet londyńskich, że generał Kuropatkin otrzymał w ostatnim czasie 34.000 świeżych wojsk i 72 działa i że dalsze 58.006 z 88 działami są w drodze.

Kontrabanda wojenna.

Londyn. „Standard" donosi, że rząd angielski na interwencyę rządu japońskiego zarządził śledztwo w sprawie dostarczania węgla flocie bałtyckiej przez angielskie okręty. Cały aparat rządowy jest czynny, oprócz tego poczyniono zarządzenia, aby co do dostaw węgla dla okrętów mocarstw prowadzących wojnę, badano wszystkie fakta, celem uniknięcia ewentualnego złamania neutralności.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. Dzienniki donoszą, że rząd japoński zażąda ponownie od parlamentu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i wewnętrznej.

Koncentracya opozycyi rosyjskiej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zamieszcza korespondencyę z Paryża pod datą 28 listopada, donoszącą, że konferencya przedstawicieli opozycyjnych i rewolucyjnych stronnictw w Rosyi, celem koordynacyi ich dalszej działalności (Zob. art. wstępny. Przyp. Red.) odbyła się tam przed niedawnym czasem.

Końcową deklaracyę protokołu konferencyi podpisali: E. Struwe, w imieniu rosyjskich konstytucyonalistów, A. Gardein, w imieniu socyalistycznych rewolucyonistów rosyjskich, I. Kaniowski, w imieniu Polskiej partyi socyalistycznej i Konni Zilliacus, w imieniu Finlandzkiej partyi czynnego oporu, której poruczono ogłoszenie deklaracyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 1 grudnia.

Wiedeń. Jak słychać, pos. Offerman wystąpił z niemieckiej partyi postępowej po swojej wczorajszej mowie wygłoszonej w Izbie, na którą klub się nie zgodził.

Przedłożenia zapomogowe.

Wiedeń. Agraryusze wszystkich stronnictw zebrali się dzisiaj pod przewodnictwem hr. Zedwitza na naradę w sprawie kredytów zapomogowych. Pos. Fiedler i Prasek żądali podwyższenia kredytów zapomogowych z 15 na 20 milionów, z czego 4½ miliona miałyby być wypłacone ministerstwu rolnictwa, dla rozdzielenia między Towarzystwa rolnicze i na fundusze melioracyjne. Wnioskodawcy są za tem, aby sprawę przydzielono komisyi zapomogowej. Agraryusze niemieccy oświadczyli się przeciw temu. W końcu postanowiono dążyć do przeprowadzenia tej sprawy w parlamencie. — Pos. Fiedler i Prasek przedłożą jutro nagły wniosek w parlamencie w duchu swoich dzisiejszych wywodów.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin. „Börsencourier" donosi, że rokowania z Austro-Węgrami w sprawie traktatu handlowego muszą być i będą nadal prowadzone, albowiem stosunki polityczne obu monarchij bez podstaw ekonomicznych nie dadzą się utrzymać.

Z innej strony donoszą, że prawdopodobnie przyjdzie wkrótce do wypowiedzenia traktatów handlowych.

List Wilhelma II.

Budapeszt. Dziś o godzinie 3 po południu przyjmował cesarz na osobnej audyencyi ambasadora niemieckiego hr. Wedela, który przywiózł odręczne pismo cesarza Wilhelma II-go.

Juliusz Andrassy przeciw Tiszy.

Budapeszt. Hr. Juliusz Andrassy wygłosił przed wyborcami mowę, w której wystąpił przeciw sposobowi, w jaki została przeprowadzoną reforma regulaminu. Nie wierzy on, aby się udało siłą muskularną rozwiązać kwestyę obstrukcyi. Mowca jest wprawdzie wielkim zwolennikiem hr. Tiszy, ale w tej mierze nie może się z nim zgodzić.

Demonstracye przeciw Tiszy.

Wiedeń. Z Raab na Węgrzech telegrafują: Dziś przybył tu prezydent ministrów Tisza, aby przyjąć deputacyę Węgrów wiedeńskich. Opozycya organizowała już od dłuższego czasu demonstracye, które objawiły się wybijaniem szyb kamieniami i kocią muzyką. Naturalnie interweniowało wojsko (piechota i konnica). Dopiero gdy demonstrantów rozpędzono, udał się Tisza do sali miejskiej, gdzie wygłosił mowę.

Jubileusz pruskiej Izby panów.

Berlin. Pruska Izba panów Sejmu pruskiego obchodziła wczoraj 50 rocznicę swego istnienia. Minister Hammerstein wyraził życzenie imieniem gabinetu, poczem prezydent ks. Knipphausen podziękował.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

Rzym. Wczoraj w obecności pary królewskiej otwarto parlament włoski mową tronową, która zapowiada uregulowanie stosunków pomiędzy kapitałem a pracą, zawiadamia o zawarciu kilku traktatów handlowych, między innemi z Austro-Węgrami, zaznacza dobre stosunki zagraniczne szczególnie z Austryą i Niemcami i zawarcie kilku traktatów rozjemczych.

Echa rozruchów.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Częstochowy: Lekarze, którzy opatrzyli ranionego podczas rozruchów policmajstra Nehrlicha, otrzymali listy z groźbami, i wskutek tego usunęli się od dalszej opieki nad rannym.

Przesilenie gabinetowe.

Belgrad. Jak słychać, członkowie gabinetu, którzy należą do skrajno-radykalnego skrzydła, w liczbie czterech, wnieśli wczoraj dymisyę.

Kredyty wojskowe.

Sofia. Sobranie na poufnem posiedzeniu uchwaliło nadzwyczajny kredyt wojskowy w kwocie 42,700.000 franków.

O konferencyę pokojową w Hadze.

Waszyngton. Rosya zawiadomiła rząd Stanów Zjednoczonych, że bardzo radośnie przyjmuje propozycyę Roosevelta o zwołanie drugiej konferencyi w Hadze, uważa jednak obecną chwilę za niestosowną i jest za odroczeniem konferencyi aż do ukończenia wojny z Japonią.

Śladami Teresy Humbert.

Nowy Jork. Zamieszkałej w jednym z tutejszych boteli pannie Tadwick udało się z wielu banków i od całego szeregu osób prywatnych **wyłudzić miliony dolarów.** Wiele osób **zrujnowanych**; jeden z banków **zawiesić musiał wypłaty.** Dane przez pannę Tadwickównę gwarancye okazały się bezwartościowemi. Panna Tadwick podawała się za córkę Carnegia, który temu jednak zaprzeczył i oświadczył, że jej wcale nie zna. Sprawa przypomina żywo aferę Teresy Humbert.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 799·—. Akcye Anglobanku 285·25. Akcye Unionbanku 556·25. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Bodencredit 967·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 654·—. Akcye kolei południowej 88·—. Akcye kolei Elbethal 417·50. Akcye kolei północnej 5490·—. Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 492·25. Akcye Rima Muranyi 514·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2855·—. Akcye Fabryki broni 538·—. Akcye Tureckie tytoniowe 328·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1119·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 98·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·60. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 138·50. Marki 117·57. Ruble 25·375.

Usposobienie: Spokojne. Targ montanów słaby. Koleje państwowe na kupony arbitrage silne.

Cukier 32·90—33·— spokojny. Spirytus 50·20—60·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 70
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 85	100 35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	87 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	[illegible] —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 4/10% wspólna renta papierowa	99 85	100 05
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 75	100 15

Potrzeba na dwie realności i place budowlane na IIgą hipotekę po kasie 18.000 kor. i 38.000 kor. Wiadomość u adwokata **Dra Fischera,** Kraków, ul. Senacka 6. 3404 1 3

Kamienica

blisko plant w Podgórzu, obejmująca 21 ubikacyj, przynosząca rocznie 1150 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Do kupna potrzeba 5000 złr. reszta może zostać na hipotece. — Wiadomość w restauracyi p. Hermana Blatta, przy ul. Kalwaryjskiej Nr 20 w Podgórzu. 3405 1 15

Praktykant znajdzie pomieszczenie w handlu towarów miesz. p. f. **Max Goldfinger w Dziedzicach,** Śląsk. austr. 3416 1 3

Dom murowany

składający się z 4 ubikacyj i ogrodu w Zwierzyńcu pod l. 211 jest **do sprzedania.** Wiadomość: Boczarski, Kraków, ul. św. Tomasza 31. 3406 1 4

1) Poszukuję do kupna większego **majątku ziemskiego** koło Krakowa lub na Śląsku austryackim.

2) Mam do umieszczenia po banku **20.000 koron** na pewną hipotekę realności.

3) Mam do sprzedania **dwie realności** w Krakowie, dobrze się rentujące. 3411 1 3

4) Poszukuję **willi** w Zakopanem, do zamiany na realność w Krakowie.

Wiadomości udziela kancelarya Adwokata **Dra Karola Łepkowskiego** w Krakowie, ul. Poselska l. 9.

Co św. Mikołaj podłożył pod poduszkę?

Najoryginalniejsze pocztówki na św. Mikołaja jako **niespodziankę,** poleca Wydawn. Sal. Malarzy polsk., Kraków, we wszystkich lepszych handlach papieru do nabycia. 8293 1 4

Kor. 1·30, wysyła 7 sztuk pojedynczych i 5 szt. oryg. podwójnych jednokol. Za nadesłaniem kor. 1·70, wysyła 7 pojedynczych i 5 podw. ręcznie kol. oryg.

HENRYK FRIST Kraków, Floryańska 37.

L. 16782. 3395 1 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Jarosławia podaje do wiadomości publicznej, że odda zaraz wypracowanie planu **niwelacyi i regulacyi miasta** za ryczałtowem wynagrodzeniem. w drodze umowy dobrowolnej.

Bliższych wyjaśnień udzieli Burmistrz w swem biurze w Ratuszu.

Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia i czasu, w którym plan będzie mógł być wykonanym, należy wnosić w terminie do **30 stycznia 1905** do Magistratu.

Magistrat miasta

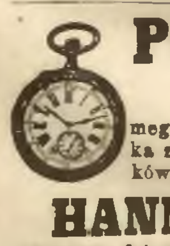
Jarosław, dnia 27 listopada 1904.

Dr Adolf Dietzius m. p.

Bez fachowej wiadomości i bez inwestacyi pieniężnej

może każdy pracowity i inteligentny mężczyzna lub kobieta zarobić **3 do 400 K** miesięcznie.

Zgłoszenia pod **„Próba“** poste restante **Kraków.** 3386 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 3397 1 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Magazyn Obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego)

poleca swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich,** nadmieniając, że sprzedaje takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem

3215 1 5 **M. JUNGERWIRTH.**

Pieniądze na hipoteki

pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14

Agencya Bankowo-Komisowa w rejestrze handlowym prot. firma **w Jaśle.** 2937 19 25

„ARS“

Salon sprzedaży rzeźb i obrazów.

Otwarty w **dnie powszednie** od 10—12 zrana i od 2—4 po południu. Bracka 1. Pierwsze piętro. 3256 3 6

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3111 7 0

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8,

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

polecają 2990 12 12

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy.

Wybornych jabłek stołowych

5 kg. koszyk za . . . . K 3·20
5 kg. baryłeczkę wina stoł. białego . K 5·—
5 kg. suszonych śliwek . . . . . . K 4·40

wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką

Jan Stefanović

Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry). 3090 14 20

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) Dr medycyny **Leopold Rauchmann,** lekarz praktykujący, zamieszkały w Oderfurt w Austryi, przedtem w Krakowie, syn nieżyjącego już nauczyciela Samuela Rauchmana, który w ostatnim czasie mieszkał w Ustroniu. i jego żony Franciszki z domu Selig-Feldmann, zamieszkałej w Ustroniu,

2) **Meta Höniger,** bez zawodu, zamieszkała w Brieg. Rynek Nr 4, córka nieżyjącego już destylatora Izaka Hönigera, który w ostatnim czasie mieszkał w Białej, i jego również już nieżyjącej żony Selmy z domu Holländer, która w ostatnim czasie mieszkała w Wiedniu,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w mieście Brieg, jakoteż przez dziennik wychodzący w Oderfurcie i w Krakowie.

O okolicznościach, któreby mogły przeszkodzić temu związkowi, należy donieść podpisanemu w ciągu dwóch tygodni.

Brieg. okręg regencyjny Wrocław, d. 28 listopada 1904.

Urzędnik stanu król. pruskiego Urzędu stanu w Brieg

L. S. *Bartsch.*

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der praktische Arzt, doktor der Medizin, **Leopold Rauchmann,** wohnhaft in Oderfurt in der Oesterreich vorher in Krakau, Sohn des verstorbenen Lehrers Samuel Rauchmann, zulezt wohnhaft in Ustroń und dessen Ehefrau Franziska geborenen Selig-Feldmann, wohnhaft in Ustroń,

2) die **Meta Höniger,** ohne besonderen Stand, wohnhaft in Brieg, Ring Nr. 4, Tochter des verstorbenen destillateurs Isaak Höniger, zuletzt wohnhaft in Biala und dessen verstorbene Ehefrau Selma geborenen Holländer, zuletzt wohnhaft in Wien,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Stadt Brieg, sowie durch eine in Oderfurt und eine in Krakau erscheinende Zeitung zu geschehen.

Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen haben binnen zwei Wochen bei dem Unterzeichneten zu geschehen. 3391

Brieg, Regierungsbezirk Breslau, am 28. November 1904.

Der Standesbeamte des königlich preussischen Standesamts zu Brieg

L. S. *Bartsch.*

NESTLA MĄCZKA DLA DZIECI

dla niemowląt, rekonwalescentów i chorych na żołądek

Półdawki do celów doświadczalnych à Kr. 1.—

Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:

F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27. 3084 3 4

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poleca broszurkę

„O podatkach i egzekucyi podatkowej“

przez K. Kulczyckiego. 3230 3 3

Cena zniżona na 70 hal. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Krakowska Fabryka chemiczna

„ISKRA“

poleca

PASTY, KREMY, CZERNIDŁA DO OBUWIA,

tudzież

PASTĘ DO CZYSZCZENIA miedzi, mosiądzu etc., PROSZEK DO CZYSZCZENIA srebra i luster.

Wszędzie do nabycia. 3008 9 10

Nowość!! Perfumy:

Trèfle du Japon, Gardenia, Tuberosa, Białe fiołki.

Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, dokumenta i rękawiczki od 3 K do 10 K.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.

Szczotki do włosów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. — Poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków: Sukiennice l. 20. — **Przemyśl:** ul. Mickiewicza l. 11. — **Lwów:** ul. Sykstuska l. 25 i Plac Marycki l. 11.

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy.

W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.

Prospekty na żądanie. 3290 1 5

Hurtownie: WISKIDA REMI, Salon fryzyerski, KRAKÓW, Plac Maryacki.



Efektowna nowość na Gwiazdkę!

Lalka samobiegająca.

Pięknie ubrana, z przepiękną głową porcelanową cielistą, z oczyma szklanemi i najmodniejszą fryzurą włosów, z dobrem urządzeniem jak w zegarku (naciąga się kluczykiem) i z mechanizmem do biegania tak, że biegnie bardzo daleko, spokojnie, bezpiecznie, sama. 3358 1 3

Cena 5 K.

Zamówienia zbiorowe dla rodzin, znajomych i t. d. po zniżonych cenach:

3 lalki 12 K, 6 lalek 20 K,

po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Wskutek zamówień nadchodzących w bardzo wielkiej ilości dobrze jest zamówić już teraz. W handlach lalek lub zabawek **nie** można dostać tej lalki jako jedynej w swoim rodzaju, lecz wyłącznie i jedynie sprzedaje

LEON SILBERBERG

Wiedeń, I., Ferdinandstrasse 20.

Słynny w świecie Jaurisa

WYCIĄG RUMU JAMAJKA

do sporządzania bardzo **dobrego i smacznego rumu do herbaty,** który co do smaku w niczem nie ustępuje **drogiemu rumowi Jamajka.** Jest prawdziwem dobrodziejstwem i wielką oszczędnością dla zapobiegliwych gospodyń. Butelka na 1 litr wybornego rumu **15 ct.,** butelka na 5 litrów wybornego rumu **50 ct.** Wskazówkę dołącza się.

Wielki wyrób wyciągów rumowych i likierowych:

AD. JAURIS, Praha Poříć, 10.

Pocztą na próbę po otrzymaniu 20 ct. lub 60 ct. znaczkami listowemi wysyła się opłatnie. 3259 4 13

Kupujcie wprost u wyrabiającego!

ZAKOPANE

KALINA, Ogrodowa l. 6. Pokoje słoneczne ciepłe (mogą być z pościelą) albo 4 lub więcej pokoi z kuchnią. Tamże na żądanie **Obiady prywatne doskonałe,** lub całodzienne utrzymanie. 3370 2 6

Ceny możliwie niskie.

Poszukujemy na prowincyę

podróżującego zastępcy.

Fabryka chemiczna „Iskra“ w Krakowie. 3357 3 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy. bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 3351 4 30

Krawczyni

podejmuje się roboty sukien w domach prywatnych. **IZA, Plac WW. Świętych Nr 8,** drzwi 4, parter, **Kraków.** 3344 3 5

Młody handlowiec

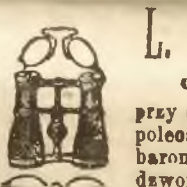
Warszawianin, lat 22, posiadający gruntowną znajomość buchalteryi podwójnej, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **„Wychodźca“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3307 3 3

Korespondent

władający biegle językiem polskim i niemieckim i w zawodzie swym szczególnie uzdolniony, nadający się zarazem do reprezentacyi, znajdzie posadę u firmy **Rafinerya spirytusu H. Perlbergera syna w Kłaśnie przy Wieliczce.** 3374 2 3

Spólnika

z kapitałem 6000 rb. poszukuje się do restauracyi przyzwoicie urządzonej z obrotem 60 rb. dziennie, w miejscowości fabrycznej w Królestwie Polskiem. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 25, I p. na lewo. 3316 6 6



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 106 0

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże

oraz wszelkie towary korzenne i kolonialne w najlepszym gatunku poleca

H. Kretschmer

Kraków, Rynek gł. L. 10. 3196 10 12

Posada

sekretarza do prowadzenia ksiąg kasy chorych jest do obsadzenia od 1 stycznia 1905.

Płaca roczna 960 koron, przy zajęciu 5 godzin dziennie. 3347 3 3

Zgłoszenia pod **3347** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3398 1 30

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 48 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Magister farmacyi, dobrze polecony, poszukuje od 1 stycznia posady w większem mieście. **„Magister“,** apteka Sokulskiego. **Tarnów.** 3350 4 5

Garnitur mebli

salonowych, buretem krytych, tanio **do sprzedania.** Ul. Straszewskiego 5, I piętro. 3383 2 3

Wychowaniec Szkoły technicznej z kilkuletnią praktyką biurową przy budowie i eksploatacyi drogi, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **3377** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3377 2 2

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę, w stanie gęstym. z własnej pasieki wysyła pocztą w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowem po 6 koron za 5 kg. już opłatnie **P. STELMACH w Sosnowie,** p. Siemikowce. 3379 3 20

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkunastoletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty. religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3319.** 3319 3 24

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 30 30

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock. ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 3075 1 12

Główny skład:

w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 3206 16 25

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

722 38 0



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.** Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2867 4 12

ZABAWKI

polecają 3332 2 0

Stefan Porębski i Spółka, Kraków, GRODZKA 2.

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 3043 6 18 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.